

Premier Szwecji przybędzie do Polski

Na zaproszenie prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza przybędzie w poniedziałek 1 kwietnia z oficjalną wizytą do Polski premier rządu szwedzkiego — Olof Palme.

Pobyt P. Jaroszewicza w Szwecji, który odwiedził ten kraj w 1972 r., jak i obecna wizyta stanowią ważne wydarzenia w stosunkach między oboma krajami. Polska, realizując zasadę rozwijania współpracy ze wszystkimi państwami, przywiązuje szczególną wagę do tej współpracy z naszymi sąsiadami, a zwłaszcza ze Szwecją. Rozwój stosunków między oboma krajami jest dobrym przykładem praktycznej realizacji zasady pokojowego, aktywnego współistnienia państw o odmiennych systemach.

JAK TO POD ŻAGLAMI BYWA...?

NAGIE ŻARTY

Wyd. A Łódź, niedziela i poniedziałek
31 marca i 1 kwietnia 1974 roku
Rok XXX Nr 77 (7877) Cena 1 złoty

DE DZIENNIK ŁÓDZKI



Czy
labirynt
był
grobowcem?

„Zielone świadectwo URODZENIA”

Wczoraj początek —
dziś ciąg dalszy naszej akcji

Wczoraj po południu rozpoczęła się wiosenny etap akcji „Zielone świadectwo urodzenia” — sadziliśmy w Parku Kultury i Wypoczynku na Zdrowiu przy ul. Krańcowej. Również tym razem — podobnie, jak jesienią zeszłego roku, gdy zapoczątkowaliśmy naszą akcję — wystawialiśmy wielu wypowiedzi świadczących o uznaniu dla tej inicjatywy. O „Zielonym świadectwie urodzenia” o jego znaczeniu nie tylko praktycznym, lecz także walorach wychowawczych, mówili m. in. p. MARIA ADAMCZEWSKA — babcia małego Januszka, który urodził się dokładnie przed rokiem, a także p. SŁAWOMIR ZAPECKI — ojciec również Januszka urodzonego 9 stycznia.

Dziś sadzimy drzewka już od rana. Naszą akcję przy ul. Krańcowej na Zdrowiu zaczynamy o godz. 9. Zbiórka przy zbiegu ulic Krańcowej i Biegunowej — do-
jeżdżając autobusami linii „74” i „76” oraz tramwajami linii „13” i „17”. Kto nie zdąży na godz. 9 — może przyjechać później, bowiem sadzenie drzewek trwać będzie aż do godz. 13.

Serdecznie zapraszamy!

CO DZIEŃ CONTESTE

W 90 dniu roku słońce wze-
zło o godz. 5.14, zajdzie zaś o
godz. 18.03.

Imieniny obchodzą

DZIŚ: Balbina, Beniamin,
Kornelia.

JUTRO: Grażyna, Zbigniew.

Dziurny synoptyk

przewiduje dla Łodzi i województwa następująca pogoda:
zachmurzenie umiarkowane z możliwością przelotnych opadów.
Temperatura minimalna 6, maksymalna 18 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane, wschodnie. Jutro zachmurzenie małe i umiarkowane, nadal ciepło.

Cisnienie wieczorem 750,4 mm.

Ważniejsze rocznice

1934 — Założenie Komunistycznej Partii Iraku.

1899 — Ur. Rebató Bitossi, działacz międzynarodowego ruchu związkowego.

1944 — Początek formowania Armii Polskiej w Związku Radzieckim (I. IV. — pierwszy rozkaz organizacyjny dowódcy armii).

Taka sobie myśl

Trzeba zawsze brać to, co nam się należy, ale nigdy mniej ani więcej.

Uśmiechnij się



— Stój spokojnie, muszę tu wytrzeć podłogę!

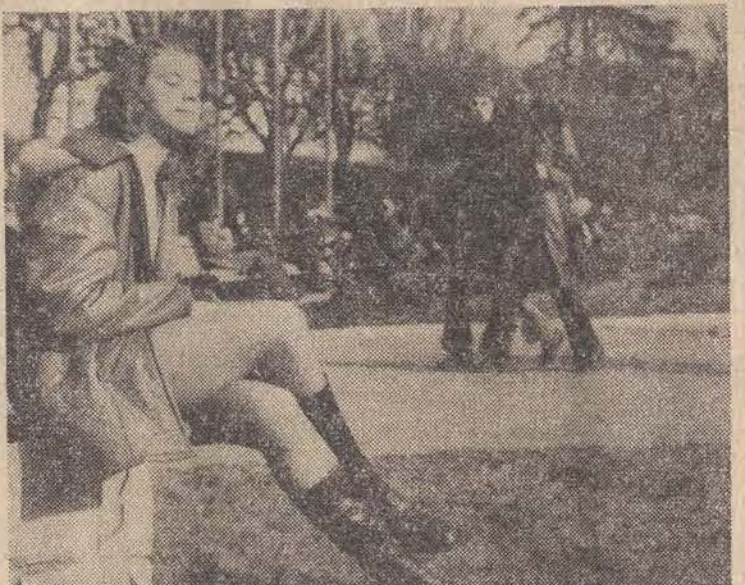
Druga runda rozmów

Kissinger — Dajan

Minister obrony Izraela, Mosze Dajan zakończył w sobotę w Waszyngtonie drugą rundę rozmów z sekretarzem stanu USA, Henry Kissingerem na temat rozdzielenia wojsk izraelskich i syryjskich na froncie gołańskim.

Agencja Reutersa poinformowała w związku z tym, że około 11 kwietnia Kissinger spotka się z delegacją syryjską i później uda się zapewne na kolejną podróż bliskowschodnią.

W promieniach wiosennego słońca



Fot.: A. Wach

Wizyty E. Gierka i P. Jaroszewicza w jednostce Śląskiego OW i Północnej Grupie Wojsk Radzieckich

I sekretarz KC PZPR Edward Gierka i prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz odwiedzili 29 marca br. przebywającą na ćwiczeniach poligonowych jednostkę rakietową Śląskiego Okręgu Wojskowego. Gościom towarzyszył minister obrony narodowej gen. armii Wojciech Jaruzelski.

Jednostka rakietowa Śląskiego OW — godna kontynuatorka tradycji bojowych artylerzystów II Armii Wojska Polskiego należy do produkujących w naszych siłach zbrojnych. Jej żołnierze w odpowiedzi na wezwanie 6 Warszawskiego Pułku Zmechanizowanego dla uczczenia czynem 30-lecia Polski Ludowej realizują wartościowe zobowiązania szkoleniowe i na rzecz gospodarki narodowej.

W ramach I sekretarza KC PZPR wręczył przedającym żołnierzom ćwiczących jednostek symboliczne upominki.

Na zakończenie pobytu Edward Gierka i Piotr Jaroszewicz oraz gen. armii Wojciech Jaruzelski spotkali się z kadrą i żołnierzami, a następnie z dowódcą Północnej grupy wojsk Armii Radzieckiej. Spotkanie przekształciło się w manifestację przyjaźni i braterstwa łączącego narody Związku Radzieckiego i Polski.

30 marca br. I sekretarz KC PZPR Edward Gierka i premier Piotr Jaroszewicz w towarzystwie ministra obrony narodowej gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego — odwiedzili żołnierzy północnej grupy wojsk Armii Radzieckiej.

Po powitaniu gości, dowódca północnej grupy wojsk Armii Radzieckiej gen. płk Iwan Gierasimow przedstawił członków Rady Wojennej oraz zapoznał Edwarda Gierkę i Piotra Jaroszewicza z życiem i szkoleniem żołnierzy radzieckich. Wysokie uznanie gości wzbudził zwłaszcza mistrzowski pokaz działań lotnictwa i wojsk zmechanizowanych.

20 lat temu pierwszy ambasador PRL w Indiach Jerzy Grudziński wręczył listy uwierzytelniające prezydentowi tego kraju — jednocześnie w Warszawie i New Delhi otwarto ambasady.

Początkowo nasza placówka dyplomatyczna miała służyć siedzibą w hotelu stolicy, pracowni w skromnych i trudnych warunkach. Znam ten pionierski okres jedynie z opowieści o tym, że w październiku 1955 r. przyjeżdżał do New Delhi jako pierwszy polski ambasador Jerzy Grudziński. Ambasador mieszkał w domu, który w niedługim czasie przetransformowano w siedzibę ambasady. W otoczeniu drzewami zagościła tam, ale za to chłodniejsza od innych, co w gorącym klimacie indyjskim stało się powodem do zażość kolegow.

Premierem Indii był wówczas polityk uznany za przywódcę Trzeciego Świata — Jawaharlal Nehru, wielki orodownik rozszerzenia współpracy z Polską we wszystkich dziedzinach, przede wszystkim gospodarczej. Nehru zdawał sobie sprawę, że Polska, podobnie jak inne kraje socjalistyczne, nie będzie obawiała się współpracy handlowej z krajami kapitalistycznymi, nie będzie obawiała się politycznymi, nie będzie obawiała się, że jakimkolwiek stopniem uzależni Indii politycznie, jak to miało miejsce z krajami imperialistycznymi.

Nie minęło wiele lat, a Indie stały się i są do dziś naszym pierwszym partnerem handlowym spośród krajów Trzeciego Świata. Współpraca między Polską a Indiami nie ograniczała się oczywiście do tej jednej dziedziny. Znajdowaliśmy często wspólny język w kwestiach politycznych, zarówno w stosunkach dwustronnych, jak

i na forum ONZ, gdyż Nehru, zaangażowany bez reszty w dzieło zachowania pokoju i rozwoju współpracy między państwami, zdawał sobie sprawę ze zbliżenia swych dążeń z naszymi.

W marcu 1958 roku zjawili się w New Delhi ekipa polskich szynowników. Odbył się pokaz wielkiego kunsztu, na który przybył także premier Nehru. Kiedy po efektywnym locie wyładowała na dwu osobowym „Bocianie” Szemplińska, spytaniem premiera, czy nie zechce polecieć z naszą „królową nieba”. Mimo przeróżnych min ochrony, poprosił o spadochron i po chwili był już w powietrzu. Nie będą ukrywał, że przeżywał chwilę emocji. A nuż co się stanie? Licho nie śpi...

Na szczęście spało — wszystko skończyło się szczęśliwie. Kiedy Nehru stał znów na ziemi, w swej długiej, szarej kurtce powiedział: — Będziemy się mogli wiele od was nauczyć, nie tylko w szynownictwie. Od przyjaciół warto i należy przyjmować dobre wzory...

Dziś zbliżania kontynuują dziś Indira Gandhi, córka Nehru — polscy specjaliści budują w Indiach fabryki, eksportujemy tam maszyny, do nas płyną surowce i indyjskie produkty. Obecnie wizyta min. Olszowskiego stanowi zaś najlepszy przykład, że dzieło zapoczątkowane przez Jawaharlala Nehru rozwija się z korzyścią dla narodów.

Wypada mi wrócić raz jeszcze do orzecznika Onody, o którym pisałem w ubiegłym tygodniu. Sprawili list Czytelnika podpisującego się Ertis. Nie jest to anonim, gdyż autor podał swe nazwisko, więc tym bardziej zasługuje na odpowiedź.

Rośnie liczba ofiar powodzi w Brazylii

Z Brazylii napływają alarmujące wiadomości o coraz bardziej tragicznych skutkach katastrofalnej powodzi w tym kraju. Liczba śmiertelnych ofiar stale wzrasta. Rzecznik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Brazylii ocenia ją od 2 do 5 tys. Znalezione już zwłoki 90 osób. W małych miastach w stanach Santa Catarina i Rio Grande liczba śmiertelnych ofiar waha się od 20 do 60 w każdym z nich, a z miasta Tubarao nadzespół meldunek jednostki wojskowej, że zginęło tam 500 osób.

Liczbę pozabawionych dachu nad głową szacuje się na 200 tys. Najbardziej ucierpiała ludność stanów południowych. Po prawie 2 tygodniach tropikalnych deszczów dopiero w tych dniach zaświeciło tam po raz pierwszy słońce. Ale ponownie zaczął padać deszcz w północno-wschodniej części Brazylii. W porcie São Luis ulice zamieniły się w rwące potoki. Rząd brazylijski wszczął zakrojoną na wielką skalę akcję pomocy dla mieszkańców miasta Ceara w północno-wschodniej części kraju.

Otóż p. Ertis twierdzi, że jest oburzony faktem nazwania przeze mnie Onody „szaleńcem”, produktem określonego sposobu wychowania, bowiem dla naszego Czytelnika ów japoński porucznik prowadzący przez 30 lat wojnę, zabijający ludzi, podpalający wsie, to... bohater, przykład wytrwałości i wierności. Nie mogę, z przykrością to stwierdzam, zgodzić się z p. Ertis. Proszę nie mylić dwu rzeczy — bohaterstwa ze ślepych fanatycznym posłuszeństwem. Onoda miał radio tranzystorowe (jego „zdobycz wojenną”), wiedział, że wojna się skończyła, lecz nie chciał tego przyjąć do wiadomości. Nadal mordował bezbronną ludność w imię... Właśnie, w imię czego? Hitlerowskie zbrodnicze wojenny, gdy stanął przed sądem oskarżeni o ludobójstwo, także tłumaczył się, że jedynie wykonywał rozkazy. Ale czy człowiek, taki przez duże „C”, powinien robić wszystko, gdy otrzyma rozkaz?

Pyta Pan, czy uważam za bohatera Małrosowa, zaslanającego własnym ciałem bunkier, Aniele Krzywoń ratująca dokumenty. Ojca Kolbe, który dobrowolnie poszedł na śmierć. Tak, proszę Pana, to byli bohaterowie przed nimi chylę czoła. Nie przed Onodą, bo dla mnie to tylko maszyna do wykonywania rozkazów bezmyślny szaleńiec. Ciekaw jestem zdania innych Czytelników. Może napiszecie do nas — jakie jest wasze zdanie?

HENRYK WALENDA

Zakończenie sympozjum

„Pokój i sprawiedliwość”

W Jabłonie k. Warszawy zakończyło się 30. Międzynarodowe Sympozjum „Pokój i sprawiedliwość”, zorganizowane przez Stowarzyszenie „PAX”.

W dwudniowych obradach uczestniczyło blisko 150 działaczy chrześcijańskich, naukowców, pisarzy i publicystów 19 krajów europejskich.

Uczestnicy sympozjum przedyskutowali najistotniejsze problemy związane z utrwaleniem pokoju na świecie oraz współdziałaniem marksistów i chrześcijan w realizacji tego celu.

Dokonana w toku sympozjum szersza i szczegółowa ocena sytuacji międzynarodowej, świadczą o daleko zaawansowanym zbliżeniu poglądów chrześcijan z krajów o różnych ustrojach społeczno-politycznych.

George Best stanie przed sądem

Gwiazda angielskiego futbolu — George Best — stanie 24 kwietnia przed sądem. Jest on oskarżony o kradzież futra i innych przedmiotów z apartamentu niedawno zdekontrazowanej miss świata, 20-letniej Amerykanki, Mariorie Wallace. Znamy ze swych ekstrawaganckich występów Best miał być przesiadki w tym tygodniu. Rozprawę jednak odwołano na wniosek poszkodowanej, ponieważ udała się ona na pogrzeb swego narzeczonego, amerykańskiego milionera i kierowcy wysiłkowego Petera Revsona, który zginął tragicznie w ubiegłym tygodniu podczas zawodów w Republice Północy.

Best przebywał na wolności za kaucją w wysokości 2 tys. funtów (tj. ok. 4.900 dol.).

Autobus stoczył się w przepaść

W piątek na Filipinach, około 200 mil na północ od Manili, autobus zjechał z drogi i stoczył się do głębokiej przepaści, 3 osoby zginęły na miejscu, a 11 odniosło ciężkie obrażenia. Policja prowadzi śledztwo, malajskie ustalić przyczynę tej katastrofy.

Decyzja rządu — oszczędność paliw w CSRS

Jak poinformowała agencja Cz.TK, w Czechosłowacji postanowiono przeprowadzić cały zespół posunięć, zmierzających do oszczędności paliw. Rada Ministrów zobowiązała wszystkie resorty do zmniejszenia o 10 proc. (w porównaniu z planem na rok bieżący) zużycia benzyny i paliw do silników dieslowych.

Zobowiązano również Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Ministerstwo Komunikacji do opracowania w terminie do 30 kwietnia br. projektu dotyczącego ograniczenia szybkości poruszania się samochodów wszystkich typów oraz innych rodzajów pojazdów motorowych.

Rząd postanowił z dniem 30 marca br. przeprowadzić regulację cen detalicznych benzyny. Tak np. cena benzyny zwykłej podniesiono z 2,10 korony za 1 litr do 4 koron.

Podjęte środki mają na celu osiągnięcie maksymalnych oszczędności w zużyciu paliwa, co stanowiłoby jedną z gwarancji dalszego dynamicznego rozwoju gospodarki czechosłowackiej.

Komunikat ministra finansów o zasadach wymiany walut

W celu zapewnienia bardziej równowagi wymiany walut w turystyce z niektórymi krajami socjalistycznymi — minister finansów zarządził, co następuje:

1. Z dniem 31 marca 1974 r. opłata pobierana przy sprzedaży koron CSRS i forintów WRL zostaje ustalona w wysokości 30 proc. równowartości zakupowanych dewiz oraz

opłata pobierana przy sprzedaży marek NRD w wysokości 30 proc. 2. Do końca maja br. osoby udające się w celach prywatnych do Bułgarii będą mogły nabyć w punktach wymiany walut 50 lewa, a osoby udające się do Rumunii 500 lei oraz w przypadku przejazdu tranzytowego przez te kraje taksówkę na wynajem zlozów. Natomiast w przypadku wyjazdów na dłuższy pobyt np. urlop, upoważnione oddziały NBP w miastach wojewódzkich będą dokonywały wyższych przydziałów, zgodnie z obowiązującymi normami. Po tym okresie wszystkie kasy walutowe będą zaopatrywać podróżnych w środki płatnicze na wyjazdy do Bułgarii i Rumunii zgodnie z ogólną normą przydziału, tj. do wysokości 8.100 zł rocznie na osobę.

Równocześnie przypomina się, że w WRL czeki podróżnicze realizowane są w kasach walutowych w kwocie nie wyższej jak 2.000 zł na tydzień.

3. Przy prywatnych wyjazdach do NRD przydział wynosi 100 marek, raz na dwa miesiące na osobę.

O wyższe przydziały (w granicach obowiązującej rocznej normy przydziału) mogą ubiegać się osoby, które przedstawią stwierdzenie na wyjazd do NRD na okres powyżej 10 dni nie opłacone w złotych w Polsce lub wouchery na opłacenie kosztów noclegów w NRD, które upoważniają do zakupu 300 marek na każdy dzień pobytu — na pokrycie kosztów wyżywienia itp.

Osoby wyjeżdżające do NRD na leczenie lub na wczas wypoczynkowy w złotych lub bezpłatnie mogą nabyć 200 marek w bezpłatnej rocznej normy przydziału dewiz.

Równie suche marce obserwowało już w naszym stuleciu kilkakrotnie. W 1890, 1943, 1944, 1949 r. Najniższe opady marcowe w Warszawie wystąpiły w 1903 r. — ok. 3 mm.

W 1903 r. — ok. 3 mm.

Dziwienstwy dzień starć zbrojnych na froncie syryjsko-izraelskim

Front syryjsko-izraelski był w sobotę dziwienstwym dnem z rządu widownią starć zbrojnych. Rzecznik wojskowy w Damasku oświadczył wieczorem, że wymiana ognia trwała prawie 10 godzin. Dodał, iż Syryjczycy zniszczyli m. in. dwie wyrzutnie pocisków przeciwlotniczych.

Israelski minister spraw zagranicznych Aba Eban oświadczył w wywiadzie telewizyjnym, że Związek Radziecki „nie ma prawa” uczestniczyć w regulowaniu konfliktu bliskowschodniego, ponieważ prowadzi politykę proarabską. TASS w komentarzu nadanym w sobotę stwierdził w związku z tym, że Tel Awiw wciąż nie chce liczyć się z realiami sytuacji na Bliskim Wschodzie i w świecie, i widocznie zamierza nadal zagradzać drogę do sprawiedliwego i trwałego rozwiązania problemu bliskowschodniego.

Prezydent Egiptu Anwar Sadat zakończył w sobotę dwudniową wizytę w Jugosławii i powrócił do

Kairu. Na konferencji prasowej przed opuszczeniem Wyspy Brioni przywódcę egipski oświadczył, że w rozmowach z prezydentem Tito osiągnięto „całkowitą zgodność poglądów we wszystkich omawianych sprawach”.

Departament Stanu USA zakomunikował, że w sobotę sekretarz stanu Henry Kissinger zawarł związek małżeński z Nancy Maginnes.

Słub 50-letniego szefa dyplomacji amerykańskiej z panną Maginnes, współpracowniczką b. gubernatora stanu Nowy Jork, Nelsona Rockefellera, odbył się w Arlington pod Waszyngtonem.

Tegoż dnia H. Kissinger odleciał z małżonką na 10-dniowy urlop do Acapulco w Meksyku.

Kissinger ożenił się

Na „zielonym rynku” jest już coraz bardziej wiosennie. Dostawy salaty podwoiły się w ciągu minionego tygodnia i podaż tej będzie nadal szybko rosnąć. Więcej będzie także rodzimej, które w tym roku pojawiły się w sklepach znacznie wcześniej. Dotychczas nadchodzą one głównie z rejonu Zakrocymnia, największego w kraju „bazy” upraw. W najbliższych dniach zaczną do

Wenezuelski urząd podatkowy nie żartuje: Ken Norton musiał pozostawić w Caracas ok. 40 tys. dolarów po przegranej walce o tytuł mistrza wszechwag ze swym rodakiem George Foremanem. Dopiero wówczas otrzymał zezwolenie na powrót do USA.

Foreman i jego promotor jeszcze nie wywiązali się ze swych zobowiązań finansowych.

Dopiero po zapłaceniu podatku ok. 100 tys. dolarów Foreman będzie mógł podążyć za swym rywalem.

Nowy szlagier filmowy w USA

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

Praca — kara dla streakersa

Peter Knight, 31-letni mieszkaniec kanadyjskiego miasta Calgary, który biegał nago ulicami tego miasta, został skazany na 100 godzin „dobrowolnej pracy społecznej”. Sędzia oświadczył, że nie chce sprawić wrażeń, iż podobiznę takiego występku, który — jego zdaniem — jest jedynie przemieszczaniem fanaberii, ale również nie uważa za stosowne nakładanie zbyt surowego wyroku.

Sędzia powiedział, że Peter Knight swoim poszukiwaniem udowodnił, że rozpięta kołnierzem energia, którą można wykorzystać w innym kierunku. Zachowanie Knighta ma być kontrolowane przez rok przez wyznaczonego opiekuna sądowego, ma on przeprowadzić 90 godzin dla Armi Zbawienia i 10 godzin dla Adwentystów Dnia Siódmego.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

Delegacja KC PZPR przebywała w Moskwie

Od 25 do 29 marca br. — na zaproszenie Komitetu Centralnego KPZR — przebywała w Związku Radzieckim delegacja Komitetu Centralnego PZPR, z sekretarzem KC PZPR Józefem Pińkowskim.

W czasie pobytu delegacja przeprowadziła rozmowy z członkami Biura Politycznego, sekretarzem KC KPZR Fiodorem Kulakowem oraz zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Władimirem Nowikowem.

Delegacja odwiedziła kilka państwowych i spółdzielczych gospodarstw rolnych w obwodzie moskiewskim, zapoznając się z działalnością wszechwzrostowych instytutów naukowo-badawczych zootechniki i mechanizacji, a także zakładów produkujących maszyny i urządzenia dla rolnictwa.

Centrala Spółdzielni Ogrodniczych zapowiada ponadto znaczną poprawę zaopatrzenia w owoce i warzywa produkcji krajowej. Przewiduje się, że skup tych warzyw zaspokoili obecnie zapotrzebowanie rynku.

Wybór nowali zwiększa też pierwsze, choć na razie niewielkie ilości grunтового spinaku z siewów jesiennych. Dostawy rozpoczyna ogrodnicy Opolszczyzny. Pokażą się również kalarepka szklarniowa. Innych nowali, jak szczyptorka, natęsk itp. jest pod dostatkiem. Nie brakuje także żadnych warzyw pochodzących ze zbiorów zesioroicznych, stanowiących zimową rezerwę oraz jabłek.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzykrotnie wyższe niż koszty produkcji.

W USA wszedł na ekrany nowy duży oczekiwany film, nakręcony na podstawie sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda „Wielki Gatsby”, który kosztował firmę Paramount 6,4 mln dol., otrzymał największą od czasu „Ojca chrzestnego” kampanię reklamową. Wpływy z przedpremierowej sprzedaży do 300 kin na terenie całych Stanów Zjednoczonych są już trzy

Kreta odśłania swoje tajemnice

CZY LABIRYNT BYŁ GROBOWCEM?

Na początku naszego stulecia angielski archeolog i antropolog Artur Evans odkrył na Krecie, w pobliżu dzisiejszego miasta Heraklion, pozostałości ogromnego pałacu. Wielka liczba komnat i korytarzy, skomplikowana struktura architektoniczna obiektu pozwoliły Evansowi sądzić, że odnalazł mityczny labirynt, w którym pożerał swoje ofiary półbóg, półczłowiek. Minotaur.

czego Minojczy, a więc ludzie uważani przez archeologów za naród o bardzo wysokiej cywilizacji, budowali okazały pałac z gipsu — materiału miękkiego i łatwo niszczonego przez działanie wody. Dlaczego zamiast gipsu nie zastosowali marmuru czy innego, trwałego kamienia? Wunderlich — geolog pokonał Wunderlicha — archeologa.

Systematycznie badając ruiny pałacu odkrył on dalsze bardzo ciekawe szczegóły. Okazało się na przykład, że w całym pałacu nie było ani jednej kuchni. Że tak zwana „komnata pary królewskiej” znajdująca się na samym dole, w wiecznym ciemnym miejscu — powinna przecież być na najwyższym piętrze, pełnym światła i słońca. Wokół pałacu nie odkryto też żadnych śladów pomieszczeń gospodarczych: stajni, magazynów itd. Okazało się również, że gliniane dzbanki, służące rzekomo do przechowywania zboża i oleju, mają tak małeńkie otwory, iż posługiwanie się nimi byłoby szalenie skomplikowane. Wunderlich przemyslił, że wszystkie fakty i wówczas wysunął swą rewelacyjną hipotezę.

Pałac, nazwany pałacem z Knossos — ponieważ znajdował się na obszarze starożytnego miasta o tej nazwie — był zgodnie przez wszystkich archeologów traktowany jako widownia pomnikowo-wysoko rozwiniętej kultury minojskiej, którą 1400 lat przed naszą erą starł z powierzchni ziemi nieoczekiwany, straszliwy wybuch wulkanu na wyspie Santorin. Kolorowe freski na pałacowych ścianach, przedstawiające pełne radości sceny z życia, komfortowe łazienki, system kanalizacji pozwalały sądzić, że pałac z Knossos jak najbardziej pasuje do „złotej ery minojskiej”, w której na całej Krecie, a przede wszystkim w jej stolicy, tym „Paryżu starożytności”, panowała wyłącznie radość i bez troska.

HIPOTEZA PROFESORA WUNDERLICH

Ten powszechnie panujący, przyjemny pogląd podważył niedawno profesor geologii z uniwersytetu w Sztutgarcie, Hans Georg Wunderlich. Wystąpił on z rewelacyjnym twierdzeniem, że pałac w Knossos nie był miejscem bez troski i radości, ale przeciwnie — miejscem żałoby i smutku. W swojej książce „Dokąd byk wywiózł Europe”, której 30-tysięczny nakład został błyskawicznie wyczerpany, niemiecki profesor pisze, że pałac w Knossos poświęcony był kultowi śmierci, gdzie chowano mumifikowane uprzednio zwłoki zmarłych możnowładców Krety.

Według Wunderlicha, odkryta przez Evansa tak zwana „wanna królowej” jest w rzeczywistości obszernym sarkofagiem, a wielkie gliniane dzbanki, których tak wiele wykopano w Knossos, nie służyły bynajmniej, jak przypuszcza większość archeologów, do magazynowania ziarna i oliwy, lecz były urnami, w których chowano szczątki zmarłych Minojczyków. Także obszerne, przestronne sale nie służyły celom mieszkalnym, lecz stanowiły miejsce pracy mumifikatorów.

GIPS TŁUMACZY WIELE

Niemieckiego geologa skłonił do wysnuęcia tych oryginalnych tez, jeden drobny na pozór, fakt. Okazało się, że wszystkie schody i wannы w Knossos zrobione są z gipsu. Początkowo Wunderlich nie mógł zrozumieć, dla-

JAK BYŁO NAPRAWDĘ

Schody z Knossos mogły być zrobione z gipsu, ponieważ i tak nikt po nich nie chodził: ogromne amfory nie służyły do przechowywania zapasów i nikt nie mieszkał w przestronnych salach. Nie były potrzebne kuchnie, stajnie ani inne pomieszczenia gospodarcze, ponieważ pałac nie był przeznaczony dla żywych ludzi.

Był to pałac śmierci, gigantyczny cmentarz mieszkańców stolicy Krety. Wunderlich zaatakował także pogląd uczonych, że przyczyną upadku wysokiej cywilizacji Krety był silny wybuch wulkanu na wyspie Santorin. Jest ona oddalona od Krety o przeszło 120 kilometrów — zdaniem profesora — niemożliwością jest, by wybuch tak odległego wulkanu zagroził Knossos. Wunderlich powołuje się przy tym na fakt, że kiedy w 1906 roku straszne trzęsienie ziemi nawiedziło San Francisco, to jego promień nie wykraczał poza odległość 70 kilometrów.

To nie wulkan ani trzęsienie ziemi spowodowały zniszczenie pałacu w Knossos. Zdaniem profesora, prawdziwym sprawcą zniszczenia byli złodzieje cmentarni, którzy penetrowali pałac śmierci w poszukiwaniu ukrytych w mumiach kosztowności i złota.

Hipoteza profesora Wunderlicha wywołała sprzeciw archeologów i historyków sztuki, zarzucających mu nierealność jego przypuszczeń. Ale wielu z nich po zastanowieniu się doszło do wniosku, że fakty i wywody niemieckiego geologa mają pewną przydatność dla nauki. Trudno powiedzieć przecież, kto ma rację. Jak w każdej innej dyscyplinie naukowej, tak i w archeologii jest wiele błędnych i dziwnych teorii i hipotez, ale prawda prędzej czy później zostanie odkryta.

Niezwyczajny przypadek medyczny

W jednym ze szpitali w Rio de Janeiro odbyła się niedawno operacja usunięcia nowotworu mózgu u 23-letniej dziewczyny, której choroba stała się głośna w całym kraju. Oczywiście nie chodziło tu o samo schorzenie, ani o operację, która należy do typowych w przypadkach tego rodzaju nowotworu.

Jednakże historia Marii das Gracas Guimaraes jest bezprecedensowa, a to ze względu na objawy, jakie spowodował u niej wspomniany nowotwór, umiejscowiony w pobliżu środkowego płata przysadki mózgowej, wytwarzającej hormon zwany melanostymuliną (MSH).

Zmiana koloru skóry

lub intermediana. Jak wiadomo, hormon ten związany jest ze zmianami barwnikowymi i wywołuje w niektórych wypadkach zakłócenia w wydzielaniu pigmentu, od którego zależy barwa skóry.

Nowotwór, wielkości małej cytryny, jaki usunęli pacjencie, spowodował w ciągu zaledwie trzech miesięcy zmianę koloru skóry z mlecznobiałej na zupełnie ciemną. W ten sposób dziewczyna stała się sensacją rodzinnego miasta, przy czym nie obyło się bez różnego rodzaju spekulacji na temat rzekomo czarnych przodków w tej rodzinie.

Matka Marii, niebieskooka córka osadników hiszpańskich, zaznaczyła, że zmiana koloru skóry u córki zaczęła się jeszcze przed 4 laty i że najpierw zaczęły ciemnieć ręce dziewczyny. Natomiast przed około trzema miesiącami skóra na całym ciele zaczęła przybierać niemal z dnia na dzień odcień coraz ciemniejszy. Zarówno sama Maria, jak jej odcienie zdołało przyzwyczaić się do tej niezwyklej zmiany i dopiero coraz uporczywsze bóle głowy zmusiły w końcu dziewczynę, która jest studentką chemii, do poddania się leczeniu.

Dr Sampaio, neurochirurg, który opiekuje się chorą, oświadczył, iż w ciągu roku odzyska ona poprzedni, jasny kolor skóry. Zapowiedział również podjęcie prac badawczych nad działaniem hormonu „MSH”, które będą mogły rzucić zupełnie nowe światło na zagadnienie zmian pigmentowych i możliwości regulowania koloru skóry dzięki zabiegom neurochirurgicznym.

nie-Powazny

Pierwszy kwiecień to tradycyjny dzień wzajemnego oszukiwania się dla żartu, wyprowadzania w pole, nabierania — podaje Władysław Kopaliński w „Słowniku wyrazów obcych”.

Od najdawniejszych czasów w tym dniu zwodzono się wzajemnie: w starożytnym Rzymie, w dawnej Polsce, w Niemczech, w Anglii, we Francji. W dniu pierwszego kwietnia nabierali swych bliźnich również ludy celtyckie i stateczni mieszkańcy Indii.

Nie tylko nasze czasy mają prawo do żartów i natrzasania się z bliźnich. Starożytni Grecy upatrzili sobie takiego „bojka do śmiechu” — Syllena, rubasznego starucha, roześmianego od ucha do ucha. Syllen był wychowawcą Dionizosa, lubił dobre

dzien

wino i bachantki z jego orszaku. A kiedy podpił sobie, pisał różne figle nie tylko bachantom, ale także poważnym ludziom.

Pewnego razu, kiedy głupawy władca Frygów, król Midas, zaopiekował się spitym Syllenem, tenże obiecał mu „z wdzięczności”, że wszystkim, czego się tylko dotknie, zamieni się w złoto. Midas uwierzył, ale chciał sprawdzić, czy dobrze słyszy, chwycił się za ucho. Zamiast złotych, wyruszył mu ośle uszy.

Niektórzy biegli w zwycięzających primaaprilisowych są zdania, że żart pierwszokwietniowy polegał nie na tym, aby nadużywać łatwości ofiary opowiadaniem jej niestworzonych rzeczy, ale na tym, aby zachęcić ją do jakiegos zupełnie niedorzecznego czynu. Celowali w tym szczególnie Niemcy, którzy ukuli nawet taki wierszyk:

April, April, April,
heut kann man den Narren
wohin man will
schicken
— co po polsku tłumaczy się: zrobić
kogoś w konia.

Francuzi dzień pierwszego kwietnia nazywają „poisson d'avril”, czyli kwietniową rybka. A wzięło się to stąd: Ludwik XIII, chcąc mieć na oku Karola IV, księcia Lotaryngii, osadził go na zamku w Nancy i kazał dobrze pilnować. Królewski wieźni znalazł jednak sposób ucieczki. Myląc strażę przepłynął wpław kanał łączący Marnę z Renem, właśnie w dniu pierwszego kwietnia.

— Tej grubej ryby kazano dobrze pilnować, a jednak umknął! — mówili Lotaryńczy. — Nabral nasz książę króla!

Na pamiątkę tego zdarzenia w dniu 1 kwietnia Francuzi nabierają do dziś jedni drugich.

Sejm augsburski z 1530 roku wyznaczył dzień 1 kwietnia na regulowanie wszelkich spraw finansowych pomiędzy prywatnymi osobami. W związku z tym był to dzień różnych spekulacji i nabierania dłużników. Dawało to powod do weselności, z tym, że nie zawsze się śmiał ten, kto śmiał się ostatni — to znaczy nabierany.

„Zwodziaszek”. Nazywano tak dzień 1 kwietnia, śląc się na elegancję, gdyż inna jego nazwa brzmiała: prima-prylusz, co kojarzyło się z paraliżem i innymi przekleństwami rzucanymi na nabierającego. A zwodziaszek to jakoś ładniej, chociaż nasuwa na myśl złodziejaszka, człowieka kradnącego... prawdę, to jest igrasza. Dzień 1 kwietnia, w którym zwodzi się natwornych, jest sam igraszem, gdyż prze-powiada zwodniczą pogodę — trochę zimy, trochę lata.

W dawnych latach, w Polsce i w Europie, w dniu 1 kwietnia rozsyłano listy ze zmyślnymi wiadomościami. — Np. że ktoś otrzymał spadek po wuju, cieszącym się jeszcze dobrym zdrowiem, albo że narzeczoną wstąpiła nagle do klasztoru. Stał się zabawny nieporozumień, o ile ktoś nie zauważył umieszczonego w dół napisu: „W dniu 1 kwietnia”. Stało powstato powiedzenie: Na prima aprilis nie wierz, bo się omylisz!

toku

W tym dniu gazety zamieszczały primaaprilisowe wiadomości takie, że niektórym włosy statwały od tego na głowie.

A. CZERSKI

Rejs „Opły”, a potem „Poloneza”. Łódzka wyprawa „Kierunek — Północ”, polskie jachty „Copernicus” i „Otago” walczące dzielnie w regatach dookoła globu, a wreszcie słynne już w Łodzi „kółko na Atlantyku” założone przez „Odkrywce” z siódmką łodzian — instruktorów z Chorągwi Ziemi Łódzkiej ZHP — oto niektóre tylko powody, dla których żeglarsko stało się dla wielu łodzian czymś więcej niż 48 dyscypliną Totolotki...

Relacje z poszczególnych rejsów, wrażenia spod koła podbiegunowego i z tropików, opowieści o dalekich wyspach, sztormach i harcach delfinów — wszystko to pobudziło niejednego, cichego romantyka do intensywnych marzeń o podróżach na kraj świata, pasowaniu na żeglarza (niechby i na „stawach Stefańskiego”) oraz praktycznym poznaniu różnic między falem, foką, a taką — dajmy na to — topanantą czy refszkontlą.

Obok powyższych zawiłych problemów, dużo — a może nawet większość — osób trapi po prostu zwykła, zrozumiała, ludzka ciekawość pt. JAK TO POD ŻAGLAMI BYWA? Czy to prawda np., że na jachcie nie wolno gwizdać? Gdzie się tam robi siusiu? Co się jada i ile? Czy kapitan może udzielać słubów? Ile centymetrów szerokości ma koka? Czy kuka to człowiek? itp., itd.

Wychodząc z założenia, że powyższe, zdrowe zainteresowania świadczą o budzącej się miłości do morza, jachtingu i dalekich horyzontów, spróbuję — w oparciu o zeznania wydobyte z żagli w składzie: Krzysztof Pankiewicz, Lech Zubolewicz, Maciej Sobieszkański, Andrzej Piatowski, Jerzy Parka i Jan Kłosiński oraz zwierzenia kpt. Wiesława Kłosowskiego — wyjaśnić niektóre kwestie, wiążące się z postawionym w tytule pytaniem.

Tak więc — słowo się rzekło — cummy rzucone! Chociaż... chwilczkę. Nie od razu! Od pierwszego pomysłu w rodzaju: „Ech... popłynąć by tak na przykład na Kubę...” do pożegnalnych okrzyków pozostawianych na molo żon, przyjaciół i wierzycieli — wiedzie zawiązaną drogą długą i usianą nie oznaczonymi na mapach rafami. Samo uzyskanie odpowiedzi na pytanie: gdzie i na czym będzie można popłynąć? — to tylko jedna z tasemcowej listy spraw do załatwienia, przy których przeprowadzka, załatwienie telefonu lub opieka nad pięcioraczkami to problemy nie wymagające właściwie żadnego zachodu.

Ktoś, kto widział np. górę absolutnie niezbędnych rzeczy piętrzących się na nabrzeżu i koniecznych do zapakowania we wnętrzu dwukrotnie od niej mniejszego jachtu — ten przynajmniej całkowicie rację. Zaś ten, komu przyszło już kiedyś dokazać powyższej pakowniczej sztuki, ten skromnie potwierdzi, że dla upartych żeglarzy nie ma rzeczy niemożliwych.

Kanapki na drogę...

By nie być gołosłownym powiem, iż na takim np. „Odkrywcy” — jachcie długości 13,5 m i największej szerokości 3,5 m — zmieścić się musiało także „małe conieco” na 6-miesięczną wędrowną — w tym 300 kg chleba w puszkach, 120 kg ziemniaków, 500 jaj, setki rozmaitych konserw i przetworów, kilkadziesiąt kilogramów cebuli, ryżu, maki, kaszki miennej, 144 butelki „Żywca”, że o soli i pieprzu do smaku nie wspomnę. Było ponoć także wzięte na drogę „Maggi” ale specjalnie, którego nie znośli zresztą kapitan i lekarz — dziwnym trafem zniknął ze spiżarni od razu na początku rejsu i mimo uciążliwego śledztwa prowadzonego przez II oficera odnalazł się dopiero w dniu zakończenia wyprawy.

Jeżeli mowa o zapasach (było tego w sumie 5 ton), wypełniających szczerbiny wnętrza jachtu, dobrze byłoby wspomnieć także o takich drobiazgach jak 200 map, 12 tomów łocji, 3 tomy spisów sygnałów radiowych, 4 tomy tablic astronomicznych, sekstant, chronometr, specjalne mapy wiatrów i prądów, radiotelefon, echosonda i mnóstwo innych rzeczy, pomagających



wielce w trafieniu „Odkrywca” w Las Palmas, Barbados czy Gwadelupę.

Kto tu rządzi?

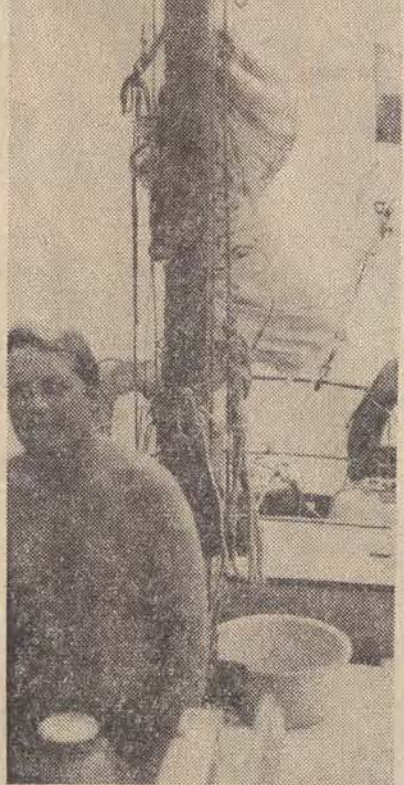
Na lądzie — w niejednej rodzinie pytanie takie wzbudzić może tyleż żywe co niebezpieczne spory i dyskusje. Na morzu i na jachcie rzecz jest znacznie prostsza. Tu — „głową domu” jest tylko i wyłącznie kapitan (choć nie zawsze mężczyzna). Trzej oficerowie — jego pomocnicy — dzielą się swoimi funkcjami według tradycyjnego podziału: pierwszy odpowiada za nawigację, drugi za stan zapasów i właściwe żywienie załogi, trzeci za sprawność techniczną jachtu. Poza stałą część załogi, tzw. „szaję” wykonuje skrzętnie i z najwyższą ochotą wszelkie polecenia kapitana i oficerów.

Jednym z żelaznych pytań, stawianych żeglarzom przez nawykłych do wygod szturwów ładowych jest pytanie o warunki socjalno-bytowe na jachcie i tzw. koka. Otóż te pierwsze zależą w dużej mierze od niejakego Neptuna, który przyjmując skargi i zażalenia zwykłe przy nieco większej fali i w formie potocznie zwanej „dąnina”. Jeśli chodzi o koka, to słowo to — wiążące się prawdopodobnie z pojęciem ukojenia — oznacza rodzaj wąskiej i płytkiej szuflady do spania, której używanie wymaga jednakże pewnej wprawy i samozaparcia. Koka bywała nieco gorsza i lepsze, w zależności od położenia i parametrów szerokości i głębokości. Nie też dziwnego, że ich przydział odbywa się na jachtach w sposób arcydemokratyczny. Np. przy 7 kockach i 7 osobach załogi, najpierw wybiera łóżko kapitan, potem pierwszy oficer, potem drugi itd., a ostatni członek załogi bierze w posiadanie koka, jaka zechce. Nie znaczy to, rzecz jasna, że ze spaniem nie ma problemów. Na „Odkrywcy” np. w kubryku, gdzie spało 4 członków załogi — jeden chrapał. W związku z tym miał obowiązek zasnąć ostatni, by nie przeszkadzać w zaśnięciu pozostałym. W razie potrzeby interweniował w porę oficer wachtowy, budząc „chrapiołę” i dopilnowując właściwej kolejności zapadania w błogi sen.

Życie codzienne na jachcie

Wśród mieszkańców ładu panują na ten temat różne i najczęściej fałszywe opinie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że życie na jachcie jest barwne i radosne, a upływa ono na pełnieniu tzw. wacht czyli służb zajmujących każdego członków załogi (z wyjątkiem kapitana) w sumie 8 godzin na dobę. Pozostały czas wypełniony jest zwykle paroma próbami zmruczenia na dłuższą okę, a przede

(Dalszy ciąg na str. 4)



Na zdjęciu: kapitan „Odkrywcy” w stroju pokładowym...
Fot. K. Pankiewicz

UMRZEC W BENARES

JOZEF POTĘGA

...było to dla mnie niesamowite, wstrząsające. Przemknęły mi przez myśl wszystkie niezwykle opowieści o reinkarnacji, o wędrówce dusz; urywki jakichś lektur i filmów... Nie wiem skąd znalazłem tego człowieka, gdzie go spotkałem przedtem, ale znalazłem go na pewno, spotkałem go już kiedyś, niewątpliwie on mnie znał także. Wiedziałem to w jego badawczym, przenikłym spojrzeniu.

Patrzyliśmy sobie w oczy dobrych kilkadziesiąt sekund mijając się w tym nieprzebranym tłumie dążącym ku świętej rzeczce. Chciał jakby zatrzymać się, powiedział coś do mnie i ja także, zbyt późno niestety, zdecydowałem się na to samo. Zawróciłem nawet, usiłowałem iść w przeciwnym kierunku, przesiadłem się przez ten płynący bezustannie zwarty tłum pielgrzymów... Ale zniknął już gdzieś, a ja nie mogłem się przedostać między idącymi, ani tym bardziej przez szpaler żebraków siedzących ze swoimi aluminiowymi miskami i pokrzykiwaniem zachęcającymi pielgrzymów do złożenia jałmużny.

Wiem już nigdy nie dowiem się skąd znalazłem tego Hindusa zanim przyjechałem tu pokonując kilkanaście tysięcy kilometrów; kiedy spotkałem go pierwszy raz: teraz czy przedtem?

Byliśmy już nad samym brzegiem Gangesu. Słońce nie wyszło jeszcze zza horyzontu po przeciwnej stronie rzeki, więc seledynowa poświata bardzo powoli nasycala się purpurą, a wszystko to razem w połączeniu z brzołowymi kamieniami, z których zbudowano świątynię i gmachy na wysokim brzegu rzeki, tam gdzie miasto Benares z nia się łączy sprawnie, iż tworzyła się niezwykła kolorystyka zbudowana z ciepłych senli, coraz bardziej jaśniejących, a na tym tle wielobarwne: szare, czarne, zielone, niebieskie i czerwone szacie pielgrzymów stanowiły przepiękną, nastrojową mozaikę ruszającą się bezustannie.

Ledwie miałem czas popatrzyć na kapiących się już przy brzegu, jeszcze na tych ogromnych schodach zstępujących w dół także już poniżej poziomu wody, na pływających z radośnym prychaniem, na stojących nieruchomo bez oznak zimna, choć mnie chłód przenikał mimo grubego swetra. Mężczyźni byli nagi, ledwie którzy mieli na biodrach cienkuteńkie krawki od укуku chyba raczej niż dla „przyzwoitości” (w naszym pojęciu oczywiście). Niektórzy mieli na sobie kapielówki. Kobiety nagi i jak oni wychudłe, okrywały się cienkimi płachtami, przez które — jeśli były zmoczone — widać było całą ich straszliwą wynędźniałość. Inne nie zadawały sobie i tego trudu, a mo że po prostu nie miały niczego czym by mogły się okryć w czasie tych rytualnych ablucji? I wtedy te przeraźliwe ludzkie szkielety były widoczne z całym okrucieństwem.

Człowiek przy człowieku: kobiety, mężczyźni, dzieci. Jedni w wodzie po szyję, nieco dalej od brzegu, inni po kolana, jeszcze inni po kostki led-

wie. Pływający „stylem klasycznym”, myjący się z użyciem mydła, chlapiący się jakby to była nie dzielna majówka, to znów stojący nieruchomo ze wzrokiem utkwionym w to różnobarwne na horyzoncie miejsce gdzie zaraz ukazać się miał rabeł tarczy słonecznej.

Wsiadliśmy do płaskodennych, szerokich łodzi wiosłowych zachowujących dość chybliwą równowagę. Ostrzegano nas jeszcze przedtem, żeby raczej unikać fotografowania pielgrzymów w czasie kąpiei, a już robenie zdjęć stosów na których płoną zwłoki umarłych, jest absolutnie zabronione. Ledwie więc zdołałem ukradkiem kilka razy pstryknąć, ale dopiero teraz gdy łódź odbiła od brzegu, a dobrze odżywiony wiosłarz zabrał się do roboty, mogłem energicznie łamać te zakazy.

Łódź już wesoła. Krag najpierw purpurowy żółki, potem jaśniejsi, mgły znad rzeki ustępowały. Brzeg, bardzo wysoki i zabudowany schodami wodociągami do stojących na skarpie gmachów, wznosił się teraz w całej okazałości. Na wyniosłych murach świątyni i pałaców widniały ogromnymi literami sporządzone napisy w języku hindi. „Co to znaczy?” Spytałem naszego przewodnika, studenta teologii Uniwersytetu w Benares. „Strzeż się złodziei!” Odpowiedział z uśmiechem. Przypomniało mi to swojąk Czestochowę. Tam... Naprawdę, pomyślałem o niej „tam”, tak mi się już zdawało odgła... także jedni korzystają z fanatyzmu drugich. Z tym, że fanatyzm religijny jest nieodłącznym atrybutem hinduizmu. Nie wystarczy jak u nas, nawet choćby, wierzyć, wyznawać i praktykować, tu trzeba robić to w sposób fanatyczny...

Na brzegu, na owych schodach rozbierają się ubierając, osuszają, rozpakowują i pakują wielobarwne tłumy. Jeszcze jest chłodno, jeszcze setki wielkich parasolów wplecionych z liści palmowych, tym samym sposobem co przed setkami lat, leżą porzucone, powitykane z boku. Pielgrzymi nabierają do łąnających, mosiężnych, lub aluminiowych naczyń o charakterystycznym rozszerzonym kształcie wodę ze świętej rzeki. Zabiorą ją ze sobą do swych domów. Uczeń badał wodę Gangesu właśnie w okolicach Benares, tu gdzie zlewają się dwie święte rzeki Indii: Ganges i Dżamna. Okazało się, że woda ta nie stanowi zagrożenia epidemicznego, mimo milionów które się tu kąpa. Mimo ton popiołów i szczątków ludzkich jakie się tu wrzuca. Specjalna mikrofauna sprawia, że proces samoczyszczenia tej wody postępuje niezwykle szybko.

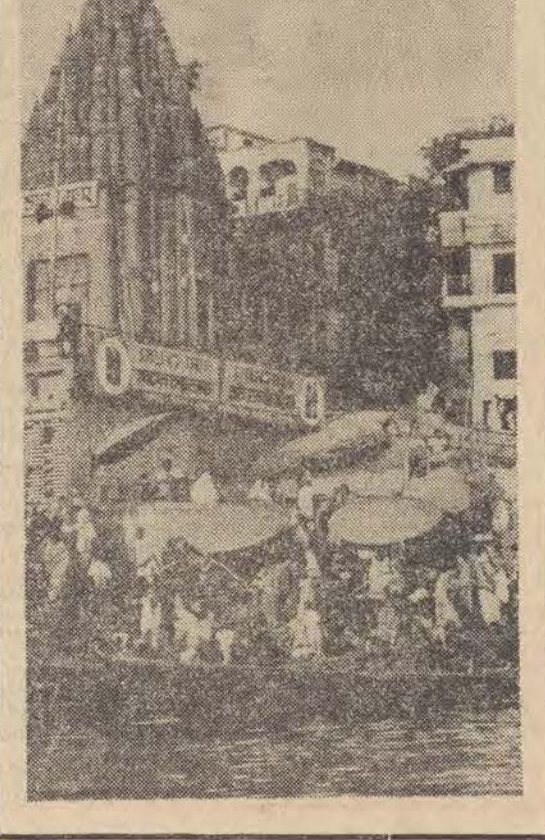
Na wysokim, wywyższonym ponad obecnym poziomem rzeki, podnosząc się o kilka metrów na wiosnę, gdy w Himalajach topnieją lodowce — na wysokim murem „balkonie” dostrzegamy bardzo nobilitnie wyglądającego Hindusa, ubranego w białą szatę, z czarną sukienką kamizelą na wierzchu. Człowiek ten, zwrócony twarzą ku dźwigającej się ku górze tarczy słonecznej, od której dzieli go kilkumetrowa szerokość rzeki, siedzi tam w pozie kontemplacyjnej i przykłada dłoń do czoła, do ust, do serca, składa je w dziękczynnych i prośbnych gestach. Modli się. Może jest to joga, który zwalcza w sobie w ten sposób Kam — żądzę, Krodh — złość, Lobh — chciwość, Moh — rozpacz i Hankar — pychę, aby stać się prawdziwym człowiekiem, aby doznać komunii z najwyzszym bóstwem?

Brzegiem ciągnie już poza miasto długi sznur pielgrzymów z tobołkami na głowach. To ci, którzy po kąpiei w Gangesie, po namaszczeniu czoła przez kapłana ochrą, odbywają jeszcze pielgrzymkę do świątyni oddalanej od Benares o ok. 37 km. To jeden z warunków pomyślnego wykonania wszystkich pątniczych obowiązków. Biedni wędrują pieszo i przez setki lat wydeptali wyraźną, choć bardzo wąską ścieżkę wzdłuż Gangesu. Bogatsi wynajmują łódki.

Słońce jest już wysoko. Wstał dzień. Zawracamy. Nasza łódź płynie teraz w dół rzeki ku temu miejscu, gdzie dopalają się rozniecone przed zachodem słońca stosy. Na nich spopielono zwłoki tych, których dusze już znowu rozpoczęły wędrówkę. Widać z daleka betonowe nity tarasy połączone schodami, widać niktne błękitne dymy, ludzi siedzących w kucki i innych, którzy drągami rozgrzebią żar dopalających się stosów.

„Opuszcz Benares, ale Benares nie łatwo opuścić ciebie. Nigdy już i nigdzie nie będziesz taki sam jak przedtem...”

(c. d. n.)



ZDZISŁAW SZCZEPANIAK



Streaking wydaje się zyskiwać grubo większą popularność niż konkursy wytrzymałości w tańcu, rekordy w jedzeniu lodów, picie coca-coli, piwa, pocła, nianlu, befsztyków, polkaniu szczególnie długiego makaronu czy złotych rybek. Jeden z wykładów amerykańskich powieści o streakingu jest o tym, że w wyniku rozpowszechniania się streakingu jednego jest pewien: że złote rybki będą mogły czuć się spokojnie. Wydaje się, że swoją atrakcyjnością — zwłaszcza wśród widzów, którzy są niezbędnym składnikiem tych papaw — streaking bije wszelkie dotąd wymyślone ekstrawagancje łącznie z happeningami, podczas których uczestnicy obrzucają się wzajemnie błą śmietaną, plastykowymi, torebkami z farbą, a w wypadkach bardziej wyrafinowanych — ze psim mięsem.

W każdym razie uważa się, tak sędzi przynajmniej prasa amerykańska, że streaking wyrósł z tego samego podłoża. Czy jest jednak tylko fenomenem obyczajowym cywilizacji znużonych? Eksplozja infantylizmu? Zdania są różne. Na ogół wszyscy się godzą, że jest to objaw ekstrawagancji młodzieży wyrażany wyjątkowo absurdalnie.

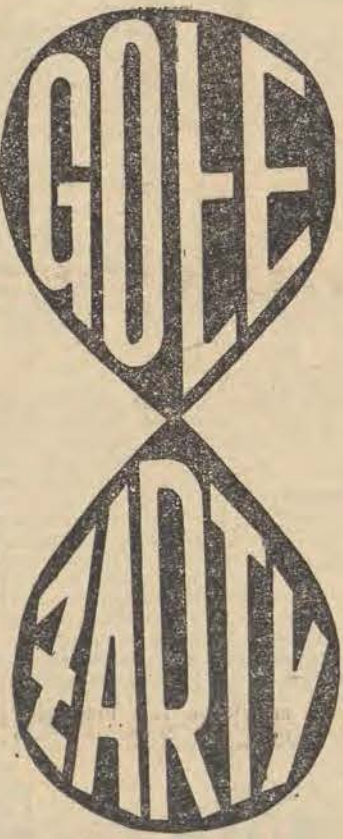
Streaking, jak wspomnieliśmy, rozpowszechnił się przede wszystkim wśród młodzieży college'ów i na ogół prowincjonalnych uniwersytetów. Uczestniczy w nim przede wszystkim młodzież biała i na ogół z tak zwanych dobrych domów. Oczywiście częśćka tej młodzieży.

Ale ostatnio także na Wall Street w godzinach rannych, gdy wszyscy spieszyli do pracy, dostrzeżono przemyskającego się

Sama czynność polega na lafaniu nago w miejscach ogólnie dostępnych. Streaking jest nowym szaleństwem pewnych środowisk młodzieży amerykańskiej, samo słowo natomiast znaczy potocznie — poruszać się, robić coś piorunem, błyskawicznie. Co do pochodzenia tego określenia istnieją różne wyjaśnienia. Bodajże wzięło się ono stąd, że pierwsi „streakersi”, jeszcze nieśmiały pionierzy tej rozrywki czy demonstracji, jak kto woli — mającej już obecnie wprost epidemiczny charakter i wywołującej różnorodne reakcje amerykańskiego społeczeństwa — na ogół rozzdzawiali się w jednym samochodzie przebiegali ulicę i szybko wskakiwali do drugiego. Byli to jednak nieśmiałe próby i początki. O pierwszeństwo ubiega się tutaj młodzież z uniwersytetu w stanie Maryland, ale ma w tym wielu konkurentów do sławy.

golasa. Okazało się, że był to pewien młody prokurent bardzo szacownego banku. Nagusi pojawili się też w Paryżu pod wieżą Eiffla — francuskie gazety stwierdziły jednak, że są to na pewno studenci amerykańscy. Byli także próby streakingu w miasteczkach uniwersyteckich Anglii. Jak dotąd jednak, streaking jest niewątpliwie specjalnością amerykańską.

Nie wystarczy jednak już sa-



przech ponad 500 osób. Ostatnio na czoło wysunął się uniwersytet stanu Georgia. Na tymże uniwersytecie 5 studentów dokonało nago zespólowego skoku na spadochronach. Gdy to się początkowo nie udało z braku dostatecznej ilości widów, rzecz została powtórzona, przy czym wówczas wezwano fotoreporterów. Wtedy dopiero uzyskano ogólnoamerykańskie, jeśli nie światowe, publicy. Streakersi pojawiają się więc z dość szczególnym upodobaniem na zawodach sportowych, w przepełnionych autobusach, w salach koncertowych. Niedawno pewna grupa oświadczyła, że będzie demonstrować przed Białym Domem. Później jednak wycofali się, nie wiadomo jednak czy na długo.

Co z tym zrobić? Pytają gazety, wychowawcy na wyższych uczelniach, żartowali na ten temat nawet prezydent Nixon. W niektórych stanach zaostrza się kary za obrażenie moralności, niektóre uniwersytety podejmują decyzje o usuwaniu uczestników rozbierek z uczelni. Na Florydzie protestowali nudyści demonstrując — oczywiście w ubraniach — w kilku miasteczkach uniwersyteckich. Sprawa wywołuje oczywiście wiele różnorodnych i na ogół krytycznych reakcji. Jak podają pisma amerykańskie, zarówno władze porządkowe, jak uniwersyteckie — stoją na stanowisku, że najlepszą odpowiedzią wobec tego szaleństwa jest brak reakcji.

Odniesienie co do przyczyn są różne. Filozof: „Objaw agresywności”. Psycholog: „Ucieczka przed konformizmem”. Lekarz: „W streakingu nie ma śladu seksu”. Socjolog: „Zaczyna to się od rysowania wielu rzeczy w toalecie”. Wielu uważa, że jest to szaleństwo sezonowe. Ani więc protest, ani szczególny objaw deprawacji.

Czy zniknie z nadejściem lata, kiedy na plażach pojawiają się ludzie umiarkowanie rozebrani, czy jak kto woli częściowo ubrani. Ano zobaczymy...

ma nagość. Goni się za maksymalnie oryginalną jej ekspozycją, wyjątkowym szokiem, a także za rekordami. Do niedawna rekord ilościowy aktów rozbierania dzierżył jakoby uniwersytet południowej Caroliny, gdzie uczestniczyło w tych im-

(Dokończenie ze str. 3)
wszystkim wykonywaniem rozmaitych czynności sprzyjających osiągnięciu przez jacht zamierzonych celów podróży oraz poprawie samopoczucia kapitana. Opis dnia na jachcie znajdującym się na dowolnym morzu można by zacząć od zabiegów toaletowych przewi-



dujących zwykle mycie w wodzie słonej, ale równie mokrej co słodka i przeznaczona zwykle na zupe. W sprzyjających okolicznościach wykorzystuje się również przysmak naturalny, tzw. deszcz. Wymaga to jednak błyskawicznego rozebrania się załogi do goła, szybkiej zbiórki na pokładzie i jeszcze szybszego namydlenia cieleśnej powłoki dla uzyskania szansy opłukania mydłem. Bywa bowiem i tak (szczególnie w tropikach), że zbytnia opieszałość w wykonywaniu powyższych czynności może być powodem przykrego zaskoczenia. Na „Odkrywcy” np. zdarzyło się, że i oficer, który wszystko robił wolno i dokładnie, po zbyt starannym namydleniu musiał długo czekać na następny opad kapryśnego dżdżu...

Po śniadaniu — porządek dnia na jachcie przewiduje zajęcia obowiązkowe, w związku z czym większość załogi usiłuje znaleźć je szybko we własnym zakresie lub też zejść błyskawicznie z oczu kapitanowi. Kapitan, który zgodnie ze swoimi przywilejami nie pełni wacht i w nocy miał okazję się wypaść, wychodzi zwykle na pokład świeżutki, z głową pełną pomysłów typu „przysłoby się to i owo wyczyścić, przykrocić, pomalować itp. itd.”

Okrzyk kucharza, czyli kuka: „obład gotowy!” wywołuje zwykle westchnienie ulgi całej załogi, ponieważ zapachy dolatujące z kambuza na pokład kierują na ogół zainteresowania kapitana na inne tory. Do zajęć wykonywanych przez załogę ze szczególną pasją należy zwykle zrycie i latanie podartych żagli. Załoga „Odkrywcy” także nie stanowiła pod tym względem wyjątku.

„Odkrywca” od kuchni, czyli coś dla pań...

Pasjonujące się żeglarsstwem (na razie na sucho) przedstawicielki płci pięknej spieszą powiadomić, że w sprawach kuchennych, włącznie z myciem tzw statków panuje na polskich jachtach całkowite równouprawnienie. Wachty w kuchni, czyli w kambuzie

obejmują wszyscy (z wyjątkiem kapitana) bez względu na płeć i umiejętności kulinarne. Na „Odkrywcy” kucharzeli na zmianę, tydzień po tygodniu, wszyscy członkowie załogi. Jak twierdzi kapitan — starali się jeden przez drugiego gotować jak najlepiej, osiągając zresztą — smakowo, objętościowo i wizualnie — doskonałe rezultaty. Jest to informacja poufna, ze względu na możliwość zbyt łatwego wykorzystania tych talentów przez wyprowadzone w ten sposób z dotychczasowej nieświadomości małżonki.

Skoło już mowa o talentach, to warto zwrócić uwagę na noszące wszelkie cechy wynalazczości i racjonalizatorstwa poczynania II oficera. Zbiierał on na przykład starannie wszystkie okruszki z chleba, nie pozwalając nikomu wyrzucić ani odrobiny. Nie chodziło przy tym o humanitarne dokarmianie latających ryb, spożywanych zresztą przez załogę z cebulką i kilkoma kroplami soku z cytryny. Drugi robił z nich (tj. z okruszków) doskonałą i jakże przydatną tartą bułkę...

W równie pomysłowy i oszczędny sposób gospodarował on powierzonymi jego pieczy zapasami. Przed wypłynięciem w rejs zalecił na przykład zerwanie etykietek ze wszystkich konserw i namalowanie na puszkach olejną farbą przeróżnych znaków według ustalonego przez siebie kodu. Zbędnym byłoby dodawać, że oznakowanie to mówiło co trzeba o zawartości puszek wyłącznie jemu — wprowadzając w rozpacz potencjalnych włamywaczy, zaś kod do odczytania tego szfry II oficer chronił i strzegł na równi z delikatnymi artykułami w rodzaju cukierków, czekolady, piwa czy polewicy.

Mimo rozmaitych utrudnień (woda morska wypełniająca nagle garnki i psująca proporcje między składnikami przyrządzanych potraw), posłki na „Odkrywcy” podawane były na czas, a komisyjnie oceniane i zatwierdzane do spożycia dania cieszyły się niesłabnącym popytem.

Jeśli chodzi o efekty rejsu, to bezsprzecznie jednym z najważniejszych był fakt, że mimo różnic charakterów i upodobań gastronomicznych załoga spędziła ze sobą 166 dni w jak najlepszej komitywie, po czym — czyli po przeplęnięciu ponad 11 tys. mil bez defektów fizycznych i charakterologicznych — przekazana została przez kapitana (za pokwitowaniem!) w ręce skłonionych małżonek. Reklamacji, jak dotąd, nie było...

Kończąc — zdaje sobie sprawę, że o blaskach życia pod żaglami pisać można właściwie nieskończenie i że mnóstwo tematów interesujących Czytelnika (czkę) pozostawiam odlogiem. Z całą pewnością jednym z najprzyjemniejszych momentów, o których nie wspominałem, są np. nocne alarmy do żagli, kiedy woda wlatuje w ciółki wielkimi przez kotłownię, a wylatuje nogawkami, kiedy trzeba wstawać do nagłych awarii w czasie najrozkoszniejszych snów. Kiedy... itp. Wiele osób spoza grona żeglarzy wie także, że najlepsza, wypróbowana wielokrotnie w czasie rejsów, metoda suszenia odzieży jest tzw. parówka — czyli położenie się spać w mokrych ciuchach, a wstanie w suchych. Dla tych, którzy tego nie lubią, istnieje inne rozwiązanie, położyć się spać na sucho, a po wstaniu na wachtę włożyć na siebie na powrót mokre rzeczy. Ten zabieg zwany hydroterapią poprawia ponoć radykalnie zarówno samopoczucie, jak i trudniejsze do osiągnięcia poczucie humoru...

Ze co? Ze zapominałem o czymś niezwykle ważnym! Ach tak... Chodzi o pytanie w sprawie siusu — prawda? Hm... coż, na niektórych jachtach bywają luksusowe szalety, ale na ogół sprawę załatwia się znacznie prościej. Należy jednak pamiętać o jednym — nigdy, przenigdy pod wiatr...

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08, 666-11, 595-55
Pogotowie Ratunkowe	05
Pogotowie MO	07
Informacja kolejowa	655-55
Informacja PKS	265-96, 547-20
Pogotowie wodociągowe	535-46
Pogotowie gazowe	335-45
Pogotowie elektryczne	334-28
Pogotowie ciepłownicze	253-11

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Przygody pana Kleksa”, 1.4. nieczynny
POWSZECHNY — godz. 11 „Billy Klamka” (zamkn.), 19.15 „Wkrótce nadejdą bracia”, 1.4. nieczynny
NOWY — godz. 11 „Dobry człowiek z Seczuanu”, 19.15 „Zaklinacz deszczu”, 1.4. nieczynny
MALA SALA — godz. 20.00 „Czekając na Godota”, 1.4. nieczynny
JARACZA — godz. 11 „Ania z Zielonego Wzgórza”, 19.30 „Przebieg z starej kroniki” (od lat 18), 1.4. godz. 18 „Płocówka”, 19.30 „Kram z piosenkami”
MALA SCENA — godz. 20 „Alfa-Beta” (od lat 18), 1.4. nieczynny
TEATR 7.15 — godz. 11 „Czardzielskie krzesiwo”, 19.15 „Tędrówata”, 1.4. jak wyżej
MUZYCZNY — godz. 19 „Moulin Rouge” (zamkn.), 1.4. nieczynny
ARLEKIN — godz. 11 i 15 „Tangali i córka Nieba”, 1.4. godz. 17.30 jak wyżej
PINOKIO — godz. 12 „Gdy lalek nie śpi”, 1.4. nieczynny
ZIEMI LÓDZKIEJ — nieczynny, 1.4. godz. 19 „Popiół i diament”

MUZEJA

SZTUKI (ul. Wilekowskiego 36) — godz. 10-18, 1.4. nieczynny
HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) — godz. 10-18, 1.4. godz. 9-17
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) — godz. 10-18, 1.4. nieczynny
HISTORIA WŁOŚNIACZKA (ul. Piotrkowska 282) — 11-17, 1.4. nieczynny
EWOLUCJONIZMU (park Sienkiewicza) — godz. 10-14, 1.4. nieczynny

LÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9-18 (kasa czynna do godz. 17)

KINA

BALTYK — „Dekada strachu” (franc.) od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 1.4. jak wyżej
LUTNIA — „Zemsta Wilka morskigo” (NRF) cz. II od lat 14 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 1.4. jak wyżej
POLONIA — „Ojciec chrzestny” (USA) od lat 18 godz. 8.30, 12, 15.30, 19, 1.4. jak wyżej
PRZEDWIOSNIE — „Kroświe Dzikiego Zachodu” (franc.) od lat 14 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 1.4. jak wyżej
WISLA — „Szpital” (B) (USA) od lat 16 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 1.4. jak wyżej
WŁOKNIARZ — „Ojciec chrzestny” (USA) od lat 18 godz. 9.30, 13, 20, (godz. 16.30 — seans zamknięty), 1.4. „Ojciec chrzestny” — godz. 9.30, 13, 16.30, 20
WOLNOSC — „Dekada strachu” (franc.) od lat 18 godz. 10, 12.30, 14.30, 17, 19.30, 1.4. jak wyżej
ZACHETA — „Przygody Robinsona Kruzoa” (A) (radz.) od lat 7 godz. 10, 11.45, 13.30, 15.30, „Dziewczyna szuka szczęścia” (ang.) od lat 18 godz. 17.15, 19.30, 1.4. jak wyżej
LDK — „2001. Odyseja kosmiczna” (USA) od lat 16 godz. 15.30, 18.45, 1.4. „Trzeba zabić te milosze” (pol.) od lat 16 godz. 15.15, 17.30, 19.45
STYLLOWY — „Zielona ściana” (peruwiański) od lat 14 godz. 15.15, 17.30, 20, 1.4. „Przygody misia Yogi” (B) (USA) od lat 7 godz. 10, 11.45, 13.30, 15.30, 17.30, 19.45, 1.4. „Francuski tancerz” — godz. 17.30, 19.45
TATRY — bajka „Wędrujący miś” — godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15

„Próba terroru” (USA) od lat 14 godz. 15. Pożegnanie z filmem: „Sam na wyspie” (jug.-NRF) od lat 14 godz. 17.30, 19.30, 1.4. „Tajemnica dzikiego szybu” (A) (pol.) od lat 11 godz. 10, 11.45, 13.30, 15.30, „Klan Sytylczycy” (franc.) od lat 16 godz. 17.30, 20
CZAJKA — „Biały ptak z czarnym znakiem” (radz.) od lat 14 godz. 15, 17, 19, 1.4. nieczynny
DKM — „Był sobie gлина” (fr.) od lat 14 godz. 16, 18, 20, 1.4. jak wyżej
ENERGETYK — bajki — godz. 15 „Port lotniczy” (USA) od lat 14 godz. 16.30, 18.15, 1.4. nieczynny
KOLEJARZ — „Godzila kontra Hedora” (jap.) od lat 14 godz. 16, 18, 1.4. nieczynny
GDYNIA — „Zawieszeni na drzewie” (franc.) od lat 11 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 1.4. „Siódma kula” (A) (radz.) od lat 14 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20



HALKA — bajka „Cebulek” — godz. 13.15 „Pippi w kraju Taka-Tuka” (A) (szwedzki) od lat 7 godz. 14.30, 16.15, „Godzina szychy” (A) (pol.) od lat 16 godz. 18, 20, 1.4. „Pippi w kraju Taka-Tuka” — godz. 16 „Godzina szychy” (A) — godz. 17.45, 19.45
OKA — „Semur” — ptak sześciopalcowy (radz.) od lat 7 godz. 12.15, 14 „Wahado” (USA) od lat 18 godz. 10, 15.45, 18, 20, 1.4. „Semur” — ptak sześciopalcowy — godz. 22.30 „Wahado” — godz. 19, 15, 20
POLESIE — „Nieszczęścia Alfreda” (franc.) od lat 14 godz. 15, 17, 19, 1.4. nieczynny
POPULARNE — „W pustyni i w puszczy” (pol.) od lat 7 godz. 15, 18.45, 1.4. nieczynny
1 MAJA — „Ulca Andrzeja Krutkiewicza” (A) (radz.) od lat 11, godz. 13.30 „Komandosi” (wł.-NRF) od lat 16 godz. 15, 17.15, 19.30, 1.4. „Komandosi” — godz. 17.15, 19.30

MODA GWARDIA — „Złotogłosek” (A) (radz.) od lat 6 godz. 12.15, 14, 16.30, „Lobur” (franc.) od lat 14 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 1.4. jak wyżej
MUZA — „Za siódmą kulą” — godz. 15 „Niewygodny kochanek” (wł.-NRF) od lat 16 godz. 16, 18, 20, 1.4. „Niewygodny kochanek” — godz. 16, 18, 20
PIONIER — bajka „Zagubiony flak” — godz. 13 „Gappa” (jap.) od lat 11 godz. 14, 16, 18, 20, 1.4. „Gappa” — godz. 16, 18, 20
POKÓJ — „Winnelou w Dolinie Śmierci” (jug.-NRF) od lat 14 godz. 16, 17.45, „Sekret” (pol.) od lat 16 godz. 19.30, 1.4. bajka „Samochód” — godz. 15 „Winnelou w Dolinie Śmierci” — godz. 16, 17.45, „Sekret” — godz. 19.30
REKORD — bajka „O królowie która wszystko widziała” — godz. 12 „El Dorado” (USA) od lat 14 godz. 13, 15.15, 17.30, 19.45, 1.4. „El Dorado” — godz. 15.30, 17.45, 20
SOJUSZ — „Przygoda w dżungli” (A) (radz.) od lat 7 godz. 14 „Krzyżacy” (A) (pol.) od lat 11 godz. 15.30, „Upadek czarnego konsula” (A) (radz.) od lat 14 godz. 18.30, 1.4. „Kara rabina” (USA) od lat 18 godz. 15.30, 18.45
STOKI — „Chłopcy z ulicy Brzozowej” cz. I — godz. 15 „Siódma kula” (A) (radz.) od lat 14 godz. 16, 18, 20, 1.4. „Zawieszani na drzewie” (franc.) od lat 11 godz. 15, 17.45, 19.30
SWIT — „Przygody Tomka Bawółki” (A) (radz.) od lat 7 godz. 12, 13.30, 15.45, „Chłopi” cz. I i II (A) (pol.) od lat 14 godz. 16 „Śladem czarnowłosej dziewczyny” (jug.) od lat 18 godz. 19.30, 1.4. „Chłopi” cz. I i II — godz. 16.45 „Śladem czar-

nowiczy dziewczyny” — godz. 14.45, 20

DZURY APTEK

Piotrkowska 127, Jaracza 31, Rzgowska 81, Sporna 83, Niecierńska 15, Pabianicka 218, Łanowa 129/131, Obr. Stalingradu 15, 1.4.
 Tułwina 19, Limanowskiego 1, Przybyłowskiego 88, Ossowskiego 4, Gagarina 6, Bratysławska 2a, Obr. Stalingradu 15.

DZURY SZPITALI

Instytut Polonistyczny i Ginekologii, ul. Sterlinga 13 — Klinika Polonistyczna przy Curie-Skłodowskiej 15 — Klinika Ginekologii — działy: Śródmieście i z działy: Górna Poradnia „K” z ul. Felńskiego.
 Szpital im. M. Madurawicza — Klinika Pol.-Gin. AM — działy: Pol. i Ginek. oraz z działy: Górna Poradnia „K” z ul. Przybyłowskiego 32 i Zapolskiej 2.
 Szpital im. Kopernika — działy: Górna Poradnia „K” z ul. Odrzańskiej, Cieszkowskiego, Lecznicza i Rzgowska.
 Szpital im. H. Wolf — działy: Widzów oraz działy: Baluty.

Chirurgia ogólna — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
 Chirurgia urazowa — Szpital WAM (Zeromska 113)
 Barlickiego (Kopcińskiego 22)
 Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
 Chirurgia i laryngologia — działy: Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
 Chirurgia szkieletowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
 Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8).

1.4.
 Chirurgia ogólna — Szpital im. Sterlinga (Sterlinga 1/5)
 Chirurgia urazowa — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)
 Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
 Okulistyka — Szpital im. Jonchera (Milionowa 14)
 Chirurgia i laryngologia — działy: Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
 Chirurgia szkieletowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
 Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8).

ŚWIATECZNA POMOC LEKARSKA

Przyjmowanie chorych w ambulatorium przez lekarzy w godz. od 11 do 19, przez pielęgniarki w godz. od 8 do 20.
 Przyjmowanie zgłoszeń na wizyty domowe: lekarzkie od godz. 8 do 17, pielęgniarskie od godz. 8 do 17.30. Poprzedz rejestrację w działy: Pol. i Ginek. oraz z działy: Górna Poradnia „K” z ul. Felńskiego, drogą telefoniczną i osobiście przez zainteresowanych w godz. od 7 do 20.

Aktualne adresy i telefony punktów Świątecznej Pomocy Lekarskiej i Pielęgniarskiej w poszczególnych dzielnicach:
Lódź-Bałuty — ul. Traktorowa 61, tel. 878-31, ul. Łagiewnicka 34/35, tel. 570-17 (poprzednio punkt ten mieścił się przy ul. Zuli Paganowskiej 3).
Lódź-Górna — ul. Lecznicza 2/4, tel. 440-62.
Lódź-Polesie — ul. 1 Maja 42, tel. 305-63.
Lódź-Sródmieście — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-60.
Lódź-Widzew — ul. Szpitalna 6, tel. 826-54.

Nočna Pomoc Lekarska — w Stacji Pogotowia Ratunkowego m. Łódź, ul. Sienkiewicza 137, przyjmują zgłoszenia na wizyty domowe w godz. od 8 do 5, telefon 566-66.
 Lekarze Doradźni Pomocy Internistycznej w Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, przyjmują chorych w ambulatorium w dni powszednie w godz. od 16 do 7, w dni świąteczne całą dobę.
 Lekarze Doradźni Pomocy Stomatologicznej w Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, przyjmują chorych w ambulatorium w dni powszednie w godz. od 20 do 7, w dni świąteczne całą dobę.

— O. K.! Wiesz, o której godzinie samolot lądować w Paryżu?
 — O drugiej! Na ranem — odpowiedziała Susan natychmiast.
 — Jestem w tej chwili w łóżku i... myślę o tobie...
 — Zostań więc w tej pozycji do pojutrze, to cię wyleczy.
 — Właśnie na to liczę.
 — A teraz kończmy. Ta rozmowa kosztuje fortunę.
 — Gwizdaj na to.
 — Zostanie ci za mało pieniędzy na futro z nurków dla mnie.
 — Bezcenna! Czuje cię. Będę czekał na Orly. Bądź spokojna.
 — Czuje cię, Jacques.
 Powiesiła słuchawkę. Matka siedziała z głową opuszczoną, żując kotlet. Następnie Susan zadzwoniła do Barbary. Na szczęście, zastała ją w domu. Zawiadomiła więc ją o godzinie odlotu i Barbary zapowiedziała, że wpadnie po nie swoim samochodem i odwiezie razem z matką na Kennedy Airport.

Ani matka, ani ona nie miały ochoty na rozmowę i kolację dobiegła końca w milczeniu. Pomogła matce zmyć naczytnia, potem zaś obejrzały stary film telewizyjny z Barbarą Stanwyck i Burtiem Lancasterem „Pomyłka, proszę się rozłączyć”. Kiedy film się skończył i kiedy zgasiły telewizor Flora Bramovitz wybuchła nagle płaczem. Susan usiłowała matkę pocieszać, ale nie znalazła takich słów, które mogłyby ją podnieść na duchu. Trzymała więc ją tylko bardzo mocno w ramionach, nie mówiąc... Potem Flora Bramovitz uwolniła się z uścisku córki, ucałowała ją i poszła jej uśmieszyć, zmoczony łzami.
 — Jestem kompletna idiotka. Wybacz mi.
 Wstała i przeszła do swojego pokoju. Nim przekroczyła próg, odwróciła się jeszcze do córki.
 — Burt Lancaster grał w tym filmie rolę okropną. Ale gra Barbary Stanwyck bardzo mi się podobała.
 „Film był melodramatyczny”, pomyślała Susan, a ta historia najemnego mordercy w nieprzyjemny sposób przypominała jej własne trwogi, co sprawiło, że noc spędziła niespokojna. Miała sen, że ona sama leży w łóżku, bezwładna, jak Barbara Stanwyck w filmie, samotna w odosobnionym domu, gdy tymczasem morderca, cały w czerni, bez przerwy podnosi i odkłada słuchawkę telefoniczną, powtarzając do znużenia, „Pomyłka, proszę się rozłączyć”.

Następnego dnia — a był to czwartek — zaraz po śniadaniu zadzwoniła do Air France, potwierdziła miejsce na wieczorowy samolot do Paryża i anulowała rezerwację na dwa pozostałe dni. Następnie udała się do banku i zrealizowała czek wystawiony przez właściciela garażu, który kupił jej samochód. Zaraz po południu przeszła do swojego pokoju, pozamykała walizki i z szuflady komody wydołowała plastikowy woreczek, który służył jako opakowanie nocnej koszuli. Położyła na łóżko cały swój majątek w gotówce. Dysponowała sumą ponad czterysta tysięcy dolarów. Podzieliła ją na trzy równe kupki, następnie ułożyła je w woreczek obok siebie. Zamknęła woreczek, zakleiła plastrem i przycisnęła jedną ręką do ciała poniżej brzucha, drugą umocowała ładunek na krzyż szerokimi łapskami, tak, aby był dobrze przymocowany do ciała.

Spoleczny czyn przy upiększaniu miasta

Dla siebie i dla Łodzi

Wczoraj po południu we wszystkich dzielnicach miasta trwały dalsze prace społeczne przy porządkowaniu osiedli, sadzeniu drzew i lasów, urządzaniu placów zabaw, nowych parkingów itd. Wśród licznych robót na szczególną uwagę m. in. zasługują: czyn społeczny młodzieży szkolnej, która pracowała w parku Wólczańskim (XXIII LO) i w Parku Wólczańskim (Szkoła Podst. nr 29). Również uczniowie szkół podstawowych nr 7, 83, 124 i 64 z działy: Górna Poradnia przy torach PKP. Podmiejskiej, Kilńskiego i Łomżyńskiej oraz Felńskiego przy przystanku MPK.

Na Bałutach pracownicy Hurtowni Szkła Laboratoryjnego (ul. Brukowa 14) oraz Hurtowni Artykułów Elektrotechnicznych (ul. Pojezińska 9) wykonują kosmetykę otoczenia wokół swoich zakładów.

Na Polesiu porządkowano ulicę Biegunową. Wólczańskiego przy Chodkiewicza. Pracownicy KŁ PZPR wzięli udział w pracach społecznych w Ogrodzie Botanicznym, zaś uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 121 sadzili las na ul. Namietowej i Krawcowej. Również uczniowie i LO i Szkoły Podstawowej 159 sadzili drzewka przy ul. Lontowej. Odbryzmim frontem robót społecznych w ramach naszej akcji „Zielone światło” wzięli udział: byli ul. Krawcowej i Biegunowa, gdzie sadzono drzewka młodym obywatelom. Piszemy o tym obszernie — osobno.

Również dzisiejsza niedziela będzie dniem masowego czynu społecznego przy upiększaniu Łodzi. Przewiduje się na Górnej, Polesiu, Śródmieściu, Widzewie i Bałutach oprócz sadzenia

drzew i lasów, urządzanie placów zabaw przez junaków OHP przy ul. Abramowskiego 6, porządkowanie przez ZMS-owców Śródmieścia, pa-

sażu przy ul. Abramowskiego, porządkowanie stadionu RZKS „Resursa” oraz dalsze prace ziemne na ul. Biegunowej. (J. Kr.)

Cenna inicjatywa młodzieży „Uniwersalu” i HDD

W Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Dóbr Towarowych w Łodzi podpisano umowę zawartą pomiędzy Zarządem Zakładowym ZMS a dyrekcją tego przedsiębiorstwa w ramach Funduszu Akcji Społecznej Młodzieży. Pierwsze prace na FASM wykonane zostaną w niedzielę, 31 marca w Domu Sprzedaży Wysokowej, gdzie 80 ZMS-owców zatrudni się przy pakowaniu katalogów. Następny etap, to roboty porządkowe i budowlane w ośrodku wypoczynkowym WPDt w Zagórzu.

Warto podkreślić, że jest to pierwsze przedsiębiorstwo handlowe na terenie Łodzi i jedno z pierwszych w Polsce, w którym młodzież pracuje w ramach FASM. Niezależnie od tych podjętych zamierzeń młodzież „Uniwersalu” i Handlowego Domu Dziecka postanowiła pracować dodatkowo 2 godziny dłużej (16-18), w niedzielę przedświąteczną (7 kwietnia).

Hasło dłuższej pracy w niedzielę, rzuczone przez 180 ZMS-owców podjęła cała 600-osobowa załoga „Uniwersalu” i HDD. (J. Kr.)

W kilku zdaniach

* W Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym (pl. Wolności 14) w niedzielę o godz. 12 kolejna projekcja zestawu filmów oświatowych. Wstęp wolny.

* W poniedziałek, 1 kwietnia br. w Domu Kultury ZPB im. H. Sawickiej (ul. Niecierńska 2/6) o godz. 11 rozpocznie się sesja DRN Łódź-Widzew.

Dziś Radio i Telewizji

NIEDZIELA 31 MARCA

PROGRAM I

10.00 Wład. 10.05 Radiowy Teatr dla Dzieci Młodszych „Tu, w pokoju” — słuch. 10.25 „Przeboje, przeboje”.
 11.00 Niedzielną koncert zyczeń. 12.05 Wład. 12.10 Publicystyka międzynarodowa. 12.15 Studio S-13 — transm. z finałów Mistrzostw Polskich w Boksie oraz ze spotkań polskich mistrzów z 1. ligi. 13.45 Wzruszająca historia miłości. 14.10 Przegląd prasy. 14.15 Recital Wojciecha Karolaka. 14.30 W Jeziornach. 15.00 Koncert. 16.00 Wład. 16.05 Teatr PR.: „Grimm 82” — słuch. 16.32 Aleksander Bem przedstawia. 17.15 Niedzielną spotkanie. 18.00 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 18.05 Radiowa rewia rozrywkowa. 18.35 Dobranoc. 19.00 I wydanie dziennika. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.00 Dyskusja na tematy międzynarodowe. 20.15 Panorama rytmów. 20.40 Spotkanie z pisarzem — Pola Gajewiczówną. 21.00 d.c. panorama rytmów. 21.30 Zespół Dźwięk. 22.00 Rewia tańeczna. 22.30 Rewia piosenek. 23.00 Wład. 23.05 Ogólnopolskie wiad. sport.

PROGRAM II

8.30 Wład. 8.35 Publicystyka międzynarodowa. 8.50 Koncert zyczeń (L). 9.55 „Spotkania i refleksje” — magazyn (L). 10.20 Piosenki kabaretowe (L). 10.40 „Fotel na autostradzie” — słuch. (L). 12.05 Graje duży, graje basy — aud. 12.30 Wład. 12.35 Czy znasz te książki? — zagadka literacka. 13.00 Poranek symfoniczny. 14.00 „Oleto czyli Jalousie” — magazyn literacki. 15.00 W kręgu bluesa i ballady. 15.30 Radiowy Teatr dla dzieci i młodzieży „Kłchajca szafa”. 16.15 z księgarskiej ląd. 16.30 Koncert obywateli. 17.00 W paradyjnej operze” (L). 17.30 Muzyka kaledoskop. 18.00 Muzyka ludowa. 18.30 Wład. 18.35 Felleton aktualny. 18.45

Kabarecik reklamowy. 19.00 Teatr PR.: „Na drodze stał Kłobozg” — słuch. 20.30 Mistrzowski wykonania mistrzowskie nagrania. 21.00 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 „Gwiazdy współczesnych scen operowych”. 21.30 Siedem dni w kraju i na świecie. 21.50 Lokalne wiad. sport. (L). 22.00 Wład. sport. 22.10 „Zwycięzcy międzynarodowych konkursów” — Roza Fajn. 22.30 Rep. III. pt. „Mój największy sukces”. 23.00 P. Hindemith i symfonia.

PROGRAM III

10.00 Amerykanin w Paryżu. 10.15 Magazyn autorów. 11.15 Przegląd prasy. 11.25 Zapomniane koncerty. 12.05 „Zamiana roli” — odc. słuch. 12.30 „Miedzy” „Bobino” a „Olimpia”. 13.00 Tydzień na Ułcisze. 13.15 „Przeboje z nowych płyt”. 14.00 Ekspres przez świat. 14.05 Peryskop. 14.30 Piosenki T. Siłwiaka. 14.45 Za kierownicą. 15.10 „Określ. Ję. Królewskiej Mości” — czyli Donovan — dziełom. 15.30 Znajomi z encyklopedii 15.30 Laureaci spotkań kaskaderskich. 15.35 Wszystko o bajce. 16.35 Mikrorocznik zespołu DAWN. 16.45 Garry Burton — muzyk poszukiwany. 17.05 „Homo Faber” — odc. pow. 17.15 Mój magnetofon. 17.40 „Laotie” — słuch. 18.21 „Novi” śpiewają Bacharacha. 18.30 Mini-magazyn. 18.35 Ekspres przez świat. 19.05 „Przeboje ze „Złotych Płyt” Karela Gotta. 19.20 Lekture, lektury. 19.35 Muzyka pocztą UKF. 19.45 Czworze, qui pro quo — gawęda. 20.10 Wielkie recitale. 20.55 Jazzowe samby. 21.05 Strofy dawne — strofy piękne. 21.25 Fragm. suity R. Wakemana. 21.45 W. A. Mozart — „Don Juan”. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół Osibisa. 22.20 Opowiad. prof. Tuti. — wieczór XII. 22.30 Ten się śmieje kto się śmieje... 23.00 Poeci węgierscy. 23.05 Barbara i inne śpiewające autorki.

TELEWIZJA

PROGRAM I

6.40 TV Technikum Rolnicze — Chemia. 7.40 TV Kurs Rolniczy. 8.25 Nowoczesność w domu i w ogrodzie. 8.45 „Bięgo zdrowie”. 9.00 Teleranek. 10.20 Klub Szczęśliwych Kontyentów. 11.10 W starym kinie. 12.10 Dziennik. 12.25 „Karafora dyrygenta Beethovena”. 13.00 Program wiejski. 13.30 „Szansa dziesięć”. 13.50 Dla dzieci. 14.40 „Cztery kółka” — teleturniej. 15.35 Losowa. 16.00 Tęto-Lotka. 15.50 „Oryginalny i transkrypcyjny”. 16.25 Kwadrans tygodnia. 16.40 „Kair. Synaj. Czerwone Berety”. 17.10 Tele Echo. 18.10 Sprawozdanie Magazynu Sportowy. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Szkoła uczyć”. 21.10 Program muzyczny-rozrywkowy. 21.45 Informacyjny Magazyn Sportowy. 22.30 Dobranoc dla dorosłych.

PROGRAM II

11.00 Sprawozdanie z finału Mistrzostw Polski w boksie. 16.20 „Etiopia”. 16.50 Jan Sebastian Bach — I Suita Orkiestrowa C-dur”. 17.15 „Zakazane piosenki” — film fab. prod. polskiej. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Christ i Frank — recital piosenkowski. 21.10 Teatr TV — „Magiczna wyspa Prospera” (fragmenty dramatów Szekspira) reż. Z. Wardejn. Wykonawcy: A. Konciewicz, Z. Kucówna, M. Fritulak, J. Cieślak, S. Butryn, Z. Maciejewski, D. Olszyski, A. Pszonik, P. Skarga, Z. Wardejn.

PONIEDZIAŁEK, 1 KWIEŚNIA

PROGRAM I

10.00 Wład. 10.08 Muzyka w domu. 10.30 „Ślawa i chwala” — odc. 10.40 Ciekawostki. 11.00 Ekspres muzyczny. 11.18 Nie tylko dla kierowców. 11.25 Refleksy. 11.30 Koncert przed hejnałem. 12.05 z kraju i ze świata. 12.25 Kwadrans dla zespołu „Anawa”. 12.40 Koncert zyczeń. 13.00 Śpiewa zespół „Mazowsze”. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 „Wiosenny pejzaż w piosence”. 14.00 Ze świata nauki. 14.05 „Wielki taniec i śpiewa”. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Kłasyki muzyki. 15.00 Wład. 15.05 Listy z Polski. 15.10 „Estrada Przyjaźni” — ZSRR”. 15.35 Ponocetka. 16.00 Wład. 16.10 Zespoły znanego Dunaj. 16.30 Aktualności kulturalne. 16.35 Joanna Rawik o francuskiej piosenie. 17.00 Radiokurier. 17.20 Koncert. 17.40 Polskie Festiwal Piosenki. 18.00 Muzyka i aktualności. 18.25 Kronika mu-

zyczna. 19.00 I wydanie dziennika. 19.15 Soliści znanego Dunaju. 19.45 z księgarskiej ląd. 20.00 Naukowy rolnik. 20.15 Płytok. 20.30 „Summa”. 20.50 Kronika sportowa. 21.00 Młodzież-narodowy dzień żartu i humoru — aud. 22.00 II wydanie dziennika. 22.15 Piosenki „Starych Panów”. 22.30 „Poznajemy style jazzowe — sweet — swing”. 23.00 Wład. 23.05 Korespondencja z zagranicy. 23.10 Muzyka na estradach świata.

PROGRAM II

8.30 Wład. 8.35 My 74. 8.45 Muzyka ludowa. 9.00 Opolskie propozycje muzyczne. 9.40 Tu Radio — Moskwa. 10.00 „Weże groty” — fragm. 10.20 Chór PR. 10.40 Sprawy codzienne. 11.00 Nie pożyczaj — zły obyczaj? 11.30 Wład. 11.35 Programy praktyczne dla kobiet. 11.45 Od Ta do Bałtyku. 12.05 Komunikaty (L). 12.10 „Równanie do przodu” — rep. dżw

Uśmiech

— Co zamierzasz kupić swoim przyjaciółom z okazji ich ślubu?
— pyta Szkot kolega.
— Parę gołębi z mojej farmy.
— Zrozumiesz się, to kosztowny podarek!
— Nic podobnego. To są przecież gołębie pocztowe...

— Ile kosztuje ta koszula?
— Trzydzieści sztylingów.
— Za drogo!
— Dwadzieścia sztylingów.
— Za drogo!
— Piętnaście sztylingów!
— Za drogo.
— Proszę, niech pan ją bierze za darmo!
— W takim razie poproszę dwie.

— Jak przyjemnie się człowiek czuje w świeżej bieliźnie!
— zawołał Szkot po włożeniu ko-



w szkocką

szuli, którą... wyrzucił na drugą stronę.

Spotykają się dwaj Szkoci. Jeden pyta:
— Czy znasz już najmniejszy dowcip o nas?
— Nie, co to za dowcip?
— Jeśli dasz mi jednego pensa, to ci go opowiem.
— Ha, ha, rzeczywiście dobry dowcip!

Szkockie małżeństwo płyne do USA. Zrywa się silny sztorm. Żona upada w panikę i krzyczy rozpaczliwie:
— Statek tonie! Niebezpieczeństwo!
— Nie przesadź! — mówi mąż spokojnie. — Nie jest on twój, po co robisz alarm?

kratę



Ślepa miłość

W czasach Ludwika XV, markiza du Deffand prowadziła jeden z najbardziej znanych salonów literackich Paryża. Spotykała się u niej elita intelektualna nie tylko ówczesnej Francji, lecz także Europy. Przy wleczery rozprawiano o wszystkim, znoszono wieści z królewskiego dworu i z miasta, a ze szczególnym upodobaniem omawiano co bardziej znanych ludzi. Chłoseul, minister spraw zagranicznych, mówił o polityce, Voltaire o poezji, d'Alembert przedstawiał nauki ścisłe, a Montesquieu prawo.

Gospodyni, pani du Deffand, była z natury niesłychanie zosiłwa i samolubna, kpiła ze wszystkich i ze wszystkich, aż nagle po dojeździe do 70 lat zmieniła się gruntownie. Zakochała się bez pamięci w Horacym Walpole, pisarzu angielskim.

Trudno było zrozumieć ten nagły wybuch uczucia, ponieważ ociemniała markiza nie mogła nawet zobaczyć Horacego, który stał się z kolei tematem ploteczek, kpin i złośliwych docinków. Zimny i wręcz odstrękający dla swej wielbicielki, nie potrafił jej zrazić do siebie. Pyszna pani przyzwyczajona trząść całym swym otoczeniem, stała się nagle pokorną niewolnicą ukochanego mężczyzny.

Ostatnie 10 lat życia przeżywała wśród najrozróżniejszych mężczyzn. Miłość swą zaniosła do grobu.

Dzisiaj chętnieby podać kilka not biograficznych tych spośród wielu uczestników „Polskich Targów Estradowych Łódź — 74”, którzy specjalnie opracowując na targi nowe programy i repertuar przygotowali się do koleżeńskie konfrontacji artystycznej z estradową konkurencją.

HUBERT SZYMCZYŃSKI i „TRAMP”

Huberta Szymczyńskiego pamiętamy już z pierwszego, najlepszego składu osobowego Grupy ABC, w której występował jako basista, puzonista i wokalista. Jako kompozytor legitymował się wtedy dwoma przebojami — „Prześwity” i „Preludium”. Później słuch o nim zaginął na kilkanaście miesięcy, co wyjaśniło się dopiero w styczniu 1973 r., gdy bronił swej pracy dyplomowej pt. „Rola puzonu w muzyce jazzowej” w poznańskiej PWSM. Już jako magister-jazzman H. Szymczyński utworzył przy Stowarzyszeniu Muzyki Estradowej grupę „Tramp”, w skład której wchodzi: Jan Zieliński (perkusja, śpiew), Andrzej Laskowski (gitara basowa, śpiew) i lider grupy (fortepian, śpiew). Ostatnią nagraną przez H. Szymczyńskiego solą płytą jest tzw. czwórka „Hubert”.

Grupa baletowa „LE SOLEIL”

Grupa baletowa „Le Soleil” powstała z inspiracji Redakcji Programów Rozrywkowych LOT na jesieni 1971 roku. Od tego czasu rozpoczęły się jej sukcesy, zarówno na antenie telewizyjnej, jak i w widowiskach estradowych. Jest to zasługa przede wszystkim Janiny Niesobskiej, która w krótkim czasie potrafiła stworzyć zespół młodych, ale już w pełni profesjonalnych wykonawców rekrutujących się z zespołu łódzkiego Teatru Wielkiego. Grupa ta zależeć od potrzeb występuje w składzie ośmioosobowym lub zwiększonym (12 dziewcząt, 12 chłopów), np. w programie telewizyjnym pt. „Dobry wieczór — tu Łódź”. Jak zapewnia choreograf — Janina Niesobka, zespół nie powiedział jeszcze ostatniego słowa i myśli o dalszym rozwoju swego warsztatu w dziedzinie przygotowywania form estradowo-telewizyjnych.

MIRA KUBASIŃSKA i „BREAKOUT”

Zespół powstał w 1965 r. pod nazwą „Blackout”. Założyli go: Tadeusz Nalepa — aktualny kierownik zespołu oraz Stanisław Guzek (Stan Borys) — jeden z ówczesnych wokalistów grupy. Po pierwszych udanych koncertach dokooptowano Mirę Kubasińską. Początkowo grupa nagrywała przeboje takich zespołów zagranicznych, jak The Beatles czy The Rolling Stones. Szybko przeszła jednak do wykonywania polskich, własnych utworów, które zdobywały coraz większe powodzenie i uznanie wśród słuchaczy. Zasluga to w dużej mierze Tadeusza Nalepy (muzyka) i Bogdana Loebla (teksty). Zespół propagował wtedy utwory zaangażowane, jak „Te bomby leżą na nasz dom” czy „Spoko, nie śpij”. Rok 1968 przyniósł wiele zmian w zespole. Po koncertach w Holandii pod wpływem najnowszych grup zachodnich zaczęli „Breakout” tworzyć nową muzykę (obecna nazwa zespołu oznacza: wyłamywać się, wyłaniać się). Zespół ukończył nagrywanie szóstego już longplaya pt. „Ogień”. Nagrywa obecnie kolejną płytę, na której znajdują się m. in. następujące utwory: „Na dnie mych oczu”, „Masz to dziś”, „Czarny, czarny film” i „Wielki ogień”, które są już wykonywane przez muzyków podczas ich publicznych koncertów.

JERZY GRUNWALD i „EN FACE”

Jerzy Grunwald w 1965 r. zwyciężył w „Rytmach Katowic”. Przez następny rok grał i śpiewał w klubach studenckich. W roku 1966 dołączył do tworzonej przez Piotra Janczerskiego grupy skiffowej przy zespole „Niebiesko-Czarni”. Następnie założył z Piotrem Janczerskim zespół „No To Co”, z którym przemierzył Francję, Anglię, Szwecję, Belgię, Holandię, USA, ZSRR i wszystkie europejskie państwa socjalistyczne. Nagrano 5 longplayów, 8 małych płyt, płyty dla wytwórni CBS w Londynie i „Panton” w Pradze. Po odejściu z tego zespołu w 1970 roku przez niemal rok występował i nagrywał sam. Dwie jego piosenki z tego okresu były przebojami: „Nie zmożna go kula” oraz „Góry, chmury i doliny”. W roku 1971 utworzył własny zespół „En Face”, którego obecny skład wykrystalizował się w roku 1973. Nagrali już jedną dużą i jedną małą płytę. Obecnie koncertują i przygotowują się do kolejnych nagrań. Drugi longplay pt. „Ty i ja” zawierać będzie 13 całkiem nowych piosenek, z rozbudowanym podkładem muzycznym. Będzie to jeszcze jedna próba J. Grunwalda zwerifikowania własnych ambicji i zamierzeń. Jeśli chodzi o dalsze plany, telewizja łódzka realizuje 40-minutowy film muzyczny o J. Grunwaldzie i zespole „En Face”.

Grupa instrumentalno-wokalna EUGENIUSZA POŁOKA

Eugeniusz Połok (fortepian, trąbka, organy) jest absolwentem PWSM w Łodzi. W roku ubiegłym odbył dwumiesięczne udane tournée po Kraju Rad. Po powrocie z ZSRR podjął okresową współpracę z „Pro-Contra” występując w programie z Jerzym Grunwaldem i „En Face”. Aktualnie Eugeniusz Połok jest liderem własnej grupy instrumentalnej, nagrywa, komponuje i aranżuje. Na „Targach Estradowych” wystąpi również jako wokalista.

Eugeniusz Połok

ANDRZEJ JOŹWIAK



— Nie dasz się, skoro pytam, gdzie są pieniądze i biżuteria, to widocznie mam powody!

HUMOR



— Co mi się u nich podoba, to fakt, że bardzo uprościł formalności rozwo-



— Niczego nie słyszałeś w nocy? Naszą sąsiadkę napadł jakiś zboczeniec.

HUMOR

BARAN (21. III. — 20. IV.): Pięć planów zapewni ci wzajemność uczuć, która się jeszcze pogłębi. Ożywienie towarzyskie, zabawy... lecz nie przeceniaj swoich sił — i zasobów wolnego czasu.

BYK (21. IV. — 21. V.): Przygotuj się do zmian w pracy, które będą wymagać od ciebie pewnej elastyczności. Nie podejmuj chwilowo żadnych inicjatyw, jeżeli nie są bezwzględnie konieczne.

BLIZNIĘTA (22. V. — 21. VI.): Czekaj, jeżeli jeszcze trochę trudności w pracy, lecz postęp jest już widoczny. Twoje sprawy materialne również zmierzają ku lepszymu.

RAK (22. VI. — 22. VII.): Okazuj więcej cierpliwości najbliższemu człowiekowi, ufaj mu, nie odgrzewaj w rozmowie spraw dawno wystygłych, nie ujawniaj swoich kaprysów i pretensji. Słowem: stwórz dystans do samego siebie i własnych uczuć. Dobrze ci zrobi trochę więcej rozrywek, zwłaszcza spotkań z atrakcyjnymi ludźmi.



LEW (23. VII. — 23. VIII.): Pomyśl o aurze dla dalszych osiągnięć w pracy. Uważaj jednak, żebyś nie przesadził w ambicjach zawodowych. To, co teraz robisz, dopiero przygotowuje grunt pod przyszłe osiągnięcia i awanse.

PANNA (24. VIII. — 23. IX.): Praca twoja nie przynosi oczekiwanych wyników? Cierpliwości! Wybrałeś właściwy kierunek i byłeś się pilnie przykładasz do roboty, nie minie cię satysfakcja. Przygotuj się jednak na to, że na osiągnięcia będziesz musiał jeszcze poczekać.

WAGA (24. IX. — 23. X.): W sprawach sercowych los się do ciebie uśmiecha. Nie bądź jednak zbyt przedsięwzięty, sytuacja wymaga taktu i dyskrecji. Jeśli jesteś jeszcze wolny, spotkasz kogoś, kto zajmie długotrwale miejsce w twoim życiu.

SKORPION (24. X. — 22. XI.): Czujesz się niezadowolony, wszystko dookoła wydaje ci się przykre i uczulliwe, nie odpowiadające twoim oczekiwaniom i staraniom. Nasze rady: po pierwsze — zachowaj spokój, po drugie — okaż wyrozumiałość, również osobom, wobec których masz obiektywne uzasadnione pretensje. Po trzecie — zwiększ sobie dawkę pracy albo nauki: jest to najlepsze lekarstwo na wszelkie „zalamania”.

STRZELEC (23. XI. — 21. XII.): Mimo że niektóre problemy w pracy stwarzają ci obecnie sporo trudności, twoja pozycja wyraźnie się poprawia. Czekają cię interesujące propozycje.

KOZIOROŻEC (22. XII. — 20. I.): Jeśli pracując będziesz się zatrzymywał przed każdą, choćby najdrobniejszą przeszkodą — staniesz w końcu w miejscu. Naszym zdaniem powinieneś śmiało realizować obecny program.

WODNIK (20. I. — 18. II.): Możesz spodziewać się zmian w sprawach uczuciowych; pozwól ci one utrwalic (być może również formalnie) aktualną sytuację. Jeżeli jesteś jeszcze wolny, wkrótce będziesz miał — kto wie, czy nie nadmierny? — wybór propozycji.

RYBY (19. II. — 20. III.): Przybływa ci pracy zawodowej? Niech cię to nie przestrasza: spróbuj jej na pewno, jeśli zaczniesz od dobrej organizacji swoich codziennych zajęć. Pieniądze, na które już nie liczyłeś, znajdą się wkrótce znów w twojej kieszeni.



KRZYŻÓWKA NR 12

POZIOMO: 1. Zamielił go strzyk na siekierkę. 4. Boryna. 7. Ozdobny pas do kimona. 8. Reżyser filmu „Na wschód od Edenu”. 9. Lupin. 10. Nie przed. 11. Dwa lub czterokrotny pojazd o dwóch przeciwnych siedzeniach. 14. Miasto na Morawach w Czechosłowacji. 17. Zastawia okienka. 20. Podnoszenie ciężarów, bieżni, dzido, itp. 23. Legenda. 24. Gwałtowny niepokojony gniew. 25. Skutek jakiejś przyczyny. 26. Sowizdrzał. 27. Autor „Jerozolimy wyzwolonej”. 28. Chruszczew amerykański.

PIKOWO: 1. Agostynna Elthage z rodziny gosdzikowatych. 2. Spotkasz go w zbroju. 3. Ukochany Madeli. 4. Dobrze je mieć w banku. 5. Bliska mu koszula. 6. Sosna śródziemnomorska. 12. Półka poza boiskiem. 13. Major w muzyce. 15. Krząta się po cerkwi. 16. Pokutny, służący jako średniowieczny przyrządek, grzesznika. 17. Powala. 18. Z łanu na stół. 19. Autor „Ziem, krwi i przemocy”. 20. Rodzaj płyty nagrobkowej. 21. Za trzy grosze. 22. Czekaj latka, aż kobyłka zdechnie.

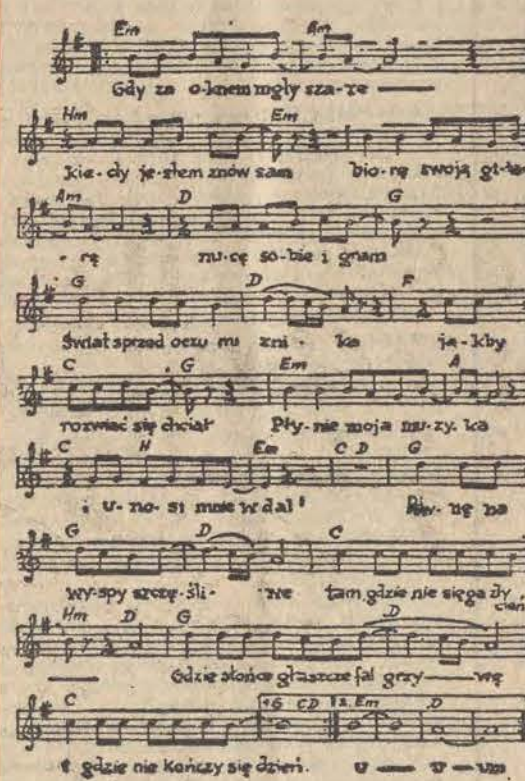
Po rozwiązaniu całej krzyżówki odczytać należy następujący szyfr: (A-11, C-2, H-3, J-1, E-1, G-2, D-3, H-6, B-7, J-3, G-8, K-5, K-10, I-4, C-11, A-5, A-2, A-1, F-2, H-9, A-2, K-3, C-3, E-10, K-4, C-1, J-7, C-10, E-8, C-4, A-7, A-8, A-3, F-4, B-6, D-11, E-1, I-9, K-8, B-3).

Rozwiązanie nadsyłać należy pod adresem naszej redakcji w terminie 7-dniowym z dopiskiem „Krzyżówka nr 12”.

NAGRODA: BUDZIK



Płynę na wyspy szczęśliwe



Muz. J. Grunwald

Sl. W. Leliwa

Płynę na wyspy szczęśliwe — tam, gdzie nie sięga zły cień, gdzie słońce głaszcze fal grzywą i gdzie nie kończy się dzień. Płynę na wyspy szczęśliwe, a razem ze mną dźwięk strun! Niech mnie pieśń morza zadziwi, niech ukoi moje szum.

Szumią drzewa wysokie, wicher chmury gdzieś gna — u zamkniętych już okien nocy tłoczą się cma. Żal przychodzi wieczorem, smutek kładzie się snem, więc gitarę znów biorę, co mam robić, już wiem!

Płynę na wyspy szczęśliwe — tam, gdzie nie sięga zły cień, gdzie słońce głaszcze fal grzywą i gdzie nie kończy się dzień. Płynę na wyspy szczęśliwe — ty do nich drogę mi wskaż i zjaw się z morza przypływem — tu nie odnajdzie nikt nas!



Jerzy Grunwald

UWAGA, ODBIORCY GAZU PŁYNNEGO DLA CELÓW TURYSTYCZNYCH

Rozlewnia przy ul. Duńskiej nr 23
czynna będzie od 1 kwietnia br. co-
dziennie w godz. 10 — 18, w ponie-
działy w godz. 12 — 18 z wyjątkiem
dni wolnych od pracy.

**SPÓŁDZIELNIA PRACY
„INSTALATOR“**

W dniu 29 marca 1974 r. zmarła opatrzona
św. sakramentami

**S. + P.
ANTONINA KUJAWIAK**
z domu Siwka

Pogrzeb odbędzie się dnia 1 kwietnia 1974 r.
z kaplicy cmentarza rzym.-kat. na Dolach, o
godz. 16, o czym zawiadamiają pograżone w gło-
bokim smutku
**DZIECI, WNUKI, PRAWNIKI I POZO-
STAŁA RODZINA**

W dniu 28 marca 1974 r. zmarł w wieku lat
54 nasz najlepszy Mąż i Ojciec

JAN CEDZYŃSKI

dyrektor d/s ekonomicznych ZPHZ
„TEXTILIMPEX“

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu
1 kwietnia 1974 r. z domu przedpogrzebowego
na Cmentarzu Komunalnym o godz. 16, o czym
zawiadamia wszystkich Przyjaciół i Znajomych

ZONA Z DZIEĆMI

Koleżance MIROSLAWIE PIKERSKIEJ, z-cy
prezesa spółdzielni, wyrazi głębokiego współ-
czucia z powodu śmierci

OJCA

składają:

**RADA, ZARZĄD I WSPÓŁPRACOWNI-
CY ZE SPÓŁDZIELNI RZEMIEŚLNICZEJ
„WŁOENKO” W ŁODZI**

W dniu 30 marca 1974 r. zmarł w wieku lat
72 nasz najdroższy Ojciec

**S. + P.
STEFAN IGLIK**

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 kwietnia 1974 r.
o godz. 16 z domu żałoby przy ul. Strykow-
skiej 73, na cmentarzu przy ul. Smutnej na
Dolach, o czym zawiadamiają pograżeni w gło-
bokim żalu

CÓRKA, SYN I RODZINA

W dniu 29 marca 1974 r. zmarł nagle, prze-
żywszy lat 74, nasz ukochany Mąż, Ojciec
i Dziadek

KAZIMIERZ MIROWSKI

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi
dnia 1 kwietnia br. o godz. 15, z domu przed-
pogrzebowego na Cmentarzu Komunalnym na
Dolach, o czym zawiadamiają pograżeni w gło-
bokim żalu

RODZINA

W dniu 30 marca 1974 r. zmarła, przeżywszy
lat 81

S. + P.

JANINA GILEWICZOWA

Pogrzeb odbędzie się 1 kwietnia br. w Ma-
łym Płocku.

RODZINA

W dniu 29 marca 1974 r. zmarła, przeżywszy
lat 70

S. + P.

PELAGIA POGRACKA

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi
dnia 1 kwietnia 1974 r. o godz. 16, z kaplicy
cmentarza rzym.-kat. na Zarzewie, o czym
zawiadamia Przyjaciół i Znajomych pograżona w
smutku

RODZINA

Nieruchomości

TUSZYNEK — dom jedno-
rodzinny i zabudowania
gospodarcze, ogród owocowy,
las — sprzedaż. Oferta
„4913” Prasa, Piotrkow-
ska 96

GOSPODARSTWO rolne 7,5
ha pow. poddębicki —
sprzedaż. Wiadomość —
Łódź, Obornicka 19, m. 13
4978 g

PLAC ogrodzony, posiadający
studnię (wskazany
budynek gospodarczy) —
przyjmie w dzierżawę. Of-
erta „5222” Prasa, Piotrkow-
ska 96

GROTNKI — działkę bu-
dowlaną sprzedam. Oferta
„5200” Prasa, Piotrkow-
ska 96

DZIAŁKĘ ogrodniczą Łódź
— Górna 2.600 m. domek je-
dnorodzinny sprzedam. Mie-
szkanie na zamianę. Of-
erta „5558” Prasa, Piotrkow-
ska 96

Kupno-Sprzedaż

DUŻE mieszkanie własno-
ściowe — kupię. Oferta —
„5068” Prasa, Piotrkow-
ska 96

CZARNY kawior rosyjski
kupię. Oferta „4853” Prasa,
Piotrkowska 96

DYWAN, telewizor, lodów-
kę oraz różne meble do
urządzenia kwatery kupię
studencki. Oferta „4888”
Prasa, Piotrkowska 96

WÓZEK składany sprzedam.
421-82 4996 g

„JUNOST-2” telewizor tu-
rystyczny, nowy — sprze-
dam. Starogardzka 23, I p.
5022 g

ROŻE — dzieci — sprze-
dam. Mieszkalka 45a (Choj-
ny) 5033 g

ROZSADE pomidorów
szklarniowych doniczko-
wych sprzedam. Łódź, Pla-
ski 5/7 5298 g

FUTRO — lątki karakulo-
we, nowe sprzedam. Al.
1 Maja 8, m. 16, prawa
oficyna, II p. Godz. 16-20

KUPIE stary obraz malar-
za polskiego lub obcego.
Szczegółowe oferty „5430”
Prasa, Piotrkowska 96

STARE wazony i figurki
ze szkła i porcelany ku-
pię. Oferta „5429” Prasa,
Piotrkowska 96

BONY PKO — kupię. Of-
erta „5086” Prasa, Piotrkow-
ska 96

MEBLE stylowe gdańskie
— sprzedam. Tel. 478-93

URZĄDZENIE gabinetu ko-
smetycznego — sprzedam.
Pabianice. Tel. 35-79, po 18
5162 g

ASPARAGUS roczny —
(NRF). Calle — Słoń sprzedam.
Emerytalna 20, Tel.
400-03 5101 g

BONY kupię. Tel. 832-26
3212 g

„CASTROL GTX” sprze-
dam. Tel. 509-25 5254 g

SPRZEDAM, wydzierżawie
maszynę do lodów. 508-60
4836 g

BEGONIA bulwiasta (kno-
le) 2 razy pikowane —
sprzedam. Radogoszcz, Sa-
sanek 5, tel. 313-52 5542 g

SPRZEDAM szczeniata do-
bermanów. Łódź, Gandhiego
20, m. 50 5398 g

LAPKI karakulowe, futro
tegie i białe sprzedam.
Podgórna 57, m. 68 5514 g

PERKUSJE i komplet czy-
neł (Amati) — sprzedam.
Dobra 5, m. 4 4908 g

Nauka Praca

NIEMIECKI indywidualnie,
każdy zakres. Korepetycje
telefon 325-30 Karol Gu-
staw Minkner 5094 g

PRZYJMĘ do pracy kalet-
nika lub kaletniczkę. Cze-
stochowa, ul. Okólna 16
2266 k

MATEMATYKA, fizyka,
chemia, 470-49. Bednarek
5912 g

MATEMATYKA, 257-57 —
mgr Pluskowski 3533 g

UCZEŃ potrzebny do za-
kładu krawieckiego. An-
drzej Rorbach, Łódź, Dab-
rowskiego 42 b, m. 1
5221 g

ZAKŁAD krawiecki przy-
jmuje uczennicę na dokoń-
czenie praktyki, powyżej
17 lat — z zapewnieniem
mieszkania dla zamieszka-
nia. Łódź, ul. Marysińska 20,
tel. 511-81 4918 g

UCZENNICIA do sklepu
(18 lat) potrzebna. Miesz-
kanie, utrzymanie i 300 zł
miesięcznie. Piotrkowska
249, godz. 16-20 (za kinem
„Lutnia”) 4911 g

ZATRUDNIĘ pracownicę
na 1/2 etatu lub cały —
znajomość biurowości i ra-
chunkowości, możliwość
umiejętności maszynopisa-
nia. Oferta „5529” Prasa,
Piotrkowska 96

POTRZEBNY czeladnik kra-
wiecki. Łódź, Kilińskiego
147 5403 g

POMOC do dziecka na-
tychmiast potrzebna, Roj-
na 35, m. 39, godz. 16

POTRZEBNE dwie kobiety
do sprzątania cukierni.
Nowotki 5. Folte 5086 g

DO LEKARZA potrzebna do-
chodząca pomoc do 4-let-
niego dziecka, tel. 535-66
po 16 5215 g

POMOC do rocznego dzie-
cka potrzebna. Łódź, La-
nowa 6a, bl. 58, m. 34,
Teofilów 5115 g

POMOC domowa — do-
chodząca potrzebna, ul.
Przędzalniana 1/3, m. 1
4672 g

Pojazdy

„ZAPOROŻCA” nowego —
sprzedam. Tel. 378-97, go-
dzina 8.30-9.30. Od ponie-
działku 5667-5723 g

„SYRENE 103” pilnie sprze-
dam. Łódź, ul. Kilińskiego
246, m. 5 5649 g

Cykl przeglądów filmowych

W związku z obchodami 30-lecia
PRL i 20 rocznica podpisania ukła-
du o przyjaźni, współpracy i pomo-
cy wzajemnej między PRL i ZSRR,
Miejski Zarząd Kin organizuje cykl
interesujących przeglądów filmo-
wych. I tak w kinie „Stylowy” w
dniach 1-12.IV. obejrzymy „Filmy
polskie nagrodzone na międzynarodowych
festiwalach filmowych”. W
„Tatrach” (1-26.IV.) „Kinematogra-
fia polska najmłodszymi”. W kinie
„Półkój” (3-8.IV.) zobaczymy zestaw

filmów przygotowany z okazji 50-le-
cia wytwórni „Mosfilm”. Z tej sa-
mej okazji filmy „Mosfilmu” wy-
świetlane będą od 19 do 24.IV. w ki-
nie „Świt”, od 26 do 25.IV. w „Po-
lesiu”, a od 19 do 13.IV. w LDK.
W kinie „Rekord” w dniach
19-23.IV. trwać będzie przegląd zo-
rganizowany z okazji 29 rocznicy
podpisania układu o przyjaźni, współ-
pracy i pomocy wzajemnej między
PRL i ZSRR. „Problematyka spo-
łeczna w filmie polskim” zaprezen-
tuje zestaw, który zobaczymy w
dniach 1-9.IV. w kinie LDK. Od
19 do 26.IV. w kinie „Oka” — prze-
gląd filmów wyróżnionych nagrodą
Munka. (rg)

Sprostowanie

14.VIII. 1973 r. podałem informac-
ję, iż na skutek nadużycia alkoho-
lu poniósł śmierć w wypadku moto-
cyklowym w miejscowości Mirosła-
wie Stanisław Kondek. Po licznych
wyjaśnieniach okazało się, że nastę-
piła pomyłka. Badania krwi zmarle-
go nie potwierdziły pierwotnych
ocen.

W związku z tym serdecznie prze-
praszamy rodzinę Stanisława Kondka.

„WARTBURGA 311” — ta-
nio sprzedam. Turzycowa
22 (Radogoszcz) 4793 g

„GAZELE” — sprzedam.
Tel. 589-01 4927 g

„SYRENE 103” — stan do-
bry sprzedam. Tel. 267-98
4874 g

„FIATA 125 p — 1500” —
(1972), japoński kalkulator
z przystawką ścielową —
sprzedam. Chryzantem 3-
-57 4650 g

NADWOZIE „Simca Aron-
de 1300” w całości lub na
części — sprzedam. Tel.
444-02, Przybyszewskiego 11
m. 9 5059 g

„SYRENE 105” nowa —
sprzedam. Cena 84 tys.
Tel. 439-73 5116 g

„OPLA” — sprzedam. To-
maszów Mazowiecki. Tel.
43-57 5087 g

„OPEL Kadet” po wy-
padku (część zamienne) —
sprzedam. Tel. 358-20

„SYRENE 104” 1971 — bar-
dzo dobrze utrzymana —
sprzedam. Tel. 246-54
5196 g

„VOLKSWAGENA 1500” —
Variant — sprzedam. Pla-
seczna 3, po 16 5242 g

„SYRENE 103” sprzedam.
25 tys. Tel. 849-55 5577 g

„WARTBURGA Standard”
wiśnowy (1974) nie rejestro-
wany — sprzedam. Oferta
„3461” Prasa, Piotrkow-
ska 96

Uwaga, mieszkańcy Pabianic

Każdy z Was ma swój własny
sposób widzenia problemów miasta
i różne koncepcje ich rozwiązania.
Wielokrotnie nie zauważono, nie roz-
wiązane przez władze drobne spra-
wy stają się przysłowiową solą w
oku dla mieszkańców domu, czy
nawet całej ulicy. Często nawet
władze miejskie nie są w stanie
„zauważyć” owych istotnych dla

Was drobiazgów. Chcemy Wam w
tym pomóc.
W poniedziałek 1 kwietnia br.
czeka na Was redaktor dyżurny
„DL” w ZDK „Pamięć” ul. Zy-
mierskiego 2, w godz. 10-12. Roz-
mawiać można również telefoni-
cznie 21-51 w 101.
Kolejny dyżur w czwartek 4 km.
w godz. 16-18.

Różne

CZERWONIEC Konstanty
ginekolog. Tuwima 20, tel.
355-30 3330 g

CYPERLING specjalista gine-
kolog. PKWN 4, tel.
240-17 3893 g

Dr Jadwiga ANFOROWICZ
skórne, weneryczne 16.30-19
Próchnika 8 4816 g

FARBUEJEMY i pierzemy
odzież. Prywatny zakład,
Piotrkowska 223 4932 g

DLA samotnych ciekawe
oferty w Biurze Matrymo-
nialnym „SWATKA” Łódź,
Piotrkowska 133 3336 g

SPECJALISTYCZNY zakład
szwelski wymienia obcas
na nowoczesne (szcuple)
francuskie Mickiewicz 21,
Wrocławski 5599 g

„SKALAR” nowo otwarty
sklep zoologiczny (artyku-
ły wetkarskie) zaprasza
Gdańska 38 róg 1 Maja,
Białek 5578 g

POSIDAM samochód, wol-
ny czas, oczekuję p...
zyci, Oferta „5513” Prasa,
Piotrkowska 96

PEKINCYK czarny zginął
dnia 23 marca. Tel. 548-31

OSIEDLE Doly — dnia 28
marca zginął piesek wyżeł.
Odprowadzić za wynagro-
dzeniem. Bona-Zełenska
3-45, godz. 17 5621 g

UWAGA, ROLNICY! Tomaszowskie Zakłady Drobiarskie

**Z A W I A D A M I A J A ,
ZE DO 30 KWIETNIA 1974 ROKU** przyjmują jeszcze zgłoszenia na kontraktację
GEŚI I MŁODYCH KACZEK TUCZONYCH.

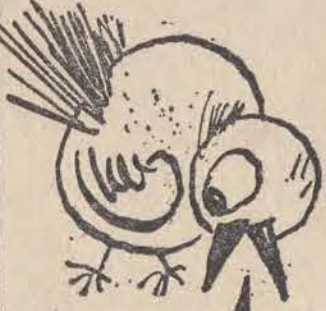
Warunkiem podpisania wieloletniej umowy i rozpoczęcia hodowli jest wybudowa-
nie odpowiednich pomieszczeń i posiadanie własnych rezerw paszowych. Aktualnie
obowiązujące ceny skupu gwarantują wysoką opłacalność.

Rodzaj drobiu	Okres skupu	Ceny skupu za 1 kg w zł			
		dorywcze	zmienione	klasa I	klasa II
Kaczki kontraktowane Młode kaczki tuczone o peł- nym okresie odchowu typu brojler.	1. XII. — 30. IV.	30,00	25,00	32,50	25,00
	1. V. — 30. XI.	28,00	24,00	29,50	24,00
Geśi kontraktowane (umowy wieloletnie) geśi tuczone, geśi do tuczu owsianego.	1. VIII. — 15. XII.	37,00	—	42,00	—
	15. VIII. — 20. XI.	32,00	—	37,00	—

Zgłoszenia przyjmuje się:
NA TUCZ KACZEK — z powiatów Piotrków, Rawa Maz., Opoczno i Brzeziny przy
zachowaniu odległości maksimum 50 km od zakładów;
NA ODCHOW GEŚI — z powiatów Piotrków, Rawa Maz., Opoczno, Brzeziny, Beł-
chatów i Radomsko przy zachowaniu odległości maksimum 100 km od zakładów.
Szczegółowych informacji udziela dział kontraktacji Tomaszowskich Zakładów
Drobiarskich w Tomaszowie Maz., ul. Warszawska nr 168. 2322-k

**W HALI SPORTOWEJ
JEST KIERMASZ
WIŚSENNO-ŚWIĄTECZNY
do 10 kwietnia...**

**do 10 kwietnia?!
to nawet my
zdążymy...**



tpto

Detronizacja L. Treli

L. Borkowski w finale bokserskich mistrzostw Polski

(Telefon własny z Gdańska)

Wczoraj na ringu hali w Gdańsku-Oliwie rozegrane zostały półfinałowe walki o tegoroczne mistrzostwo Polski w boksie. Doszło do kilku niespodzianek. O największą postać się Biegalski z Katowic, który w wadze ciężkiej wyeliminował długoletniego reprezentanta Polski, od kilku lat niepokonanego na krajowych ringach L. Treli.

Drugą sensację sprawił gdańszczanin Kosedowski, który wygrał z reprezentantem i mistrzem Polski z ubiegłego roku Maderem z Katowic.



Fot. L. Olejniczak

Bardzo dobrze walczył jedyny niestety pięściarz łódzki Leszek Borkowski. Spotkał się on z reprezentantem Warszawy Górnym. Gwardzista przez wszystkie trzy rundy skutecznie atakował swego przeciwnika. Walka rozgrywana była z dystansu. Występ Borkowskiego spotkał się z aplauzem 7-tysięcznej widowni. Wszyscy sędziowie przyznali jednogłośnie zwycięstwo Borkowskiemu. Oto punktacja: 60:57, 60:58, 60:57, 59:57, 60:59.

Tak więc tylko jeden z pięciu arbitrów uważał, że łódzianin przegrał drugą rundę różnicą zaledwie jednego punktu.

Borkowski zapewnił już na ty-

tuł wicemistrza Polski. W dzisiejszym finale spotka się on z Czerwińskim ze Szczecina, który z wagi papierowej przeszedł w tym roku do muszej.

Wobec uprzejmości panienek z miedzianostawskiej bezpośrednio po roze-

granej walce rozmawialiśmy wczoraj późnym wieczorem z naszym pięściarzem. L. Borkowski choć czuje już w kościach trudny gdański turniej zapewnił nas, że dołoży wszelkich starań aby wypaść jak najlepiej również i w dzisiejszym pojedynku finałowym o tytuł mistrza Polski.

Czerwiński to świetny pięściarz. Na szale dzisiejszego pojedynku rzuci wszystkie swoje siły i umiejętności — dorzucił na zakończenie rozmowy L. Borkowski.

A oto zestawienie par finałowych w poszczególnych wagach: papierowa: Misiak (Lublin) — Srednicki (Katowice) — Czerwiński (Szczecin).

Kogucia: Jagielski (Katowice) — Kosedowski (Gdańsk) — Rzeszowski (Rzeszów) — Gotfryd (Rzeszów).

lekka: Wasowski (Wrocław) — Gajda (Katowice) — Jakubowski (Poznań) — Szczepański (Warszawa) — Kiećka (Katowice).

lekkośrednia: Montewski (Warszawa) — Rudkowski (Warszawa) — Średnia: Bielecki (Kielce) — Jastrzebski (Wrocław) — półciężka: Gortat (Warszawa) — Kucharczyk (Warszawa) — ciężka: Biegalski (Katowice) — Skoczek (Warszawa).

Zwycięstwo J. Beka

W Szczecinie rozegrany został ogólnopolski wyścig kolarski na dystansie 70 km. Zwyciężył kolarz łódzkiego Spółem — Jarosław Beka. Drugie miejsce zajął reprezentant berlińskiego Dynama — Reimer Goian. Trzeci na mecie był Boniecki z Torunia.

Najlepsi sportowcy 30-lecia

Zamieszczamy dziś kolejną sylwetkę kandydata do tytułu najbardziej zasłużonego sportowca 30-lecia PRL Łodzi i województwa łódzkiego.

Dzisiejszym kandydatem do tego zaszczytnego miana jest jedna z najlepszych przed laty łuczników w kraju, wielokrotna reprezentantka i rekordzistka Polski.

Dalsze sylwetki zamieszczamy będziemy w kolejnych wydaniach „DL”.

Elżbieta Kanicka

Przez prawie jednoście lat nie schodziło ze szpalt gazet nazwisko Elżbiety Kanickiej, jako najlepszej polskiej łucznicy. Zawodniczka łódzkiego Spółem swoją piękną karierę sportową rozpoczęła od lekkiej atletyki i gry w piłkę siatkową. Ze względu na doskonałe warunki fizyczne zapowiadano błyskawiczną karierę w rzutach, ale po pierwszych próbach w LO i w AZS znalazła się E. Kanicka w Helenowie i trafiła pod opiekę ówczesnego trenera łódzkich łuczników Z. Dominikowskiego.

E. Kanicka zaczęła czynić wyraźne postępy. Zaczęła strzelać coraz celniej. Nie trzeba było długo czekać na sukcesy. Zdobywała ona w latach 1957, 1960 i 1961 tytuły mistrzyni Polski, a w sezonach 1956 i 1962 była wicemistrzynią. Polski Związek Łuczniczy zgłasza E. Kanicką do mistrzostw łuczniczych świata. Łódzianka startuje w: CSRS, Belgii, Finlandii i dwa razy w Szwecji. W 1962 r. w Paryżu zdobyła tytuł wicemistrzyni Europy. Przeszło 20 razy we wszystkich dystansach bije i stale poprawia rekordy Polski.

Coraz bardziej we znaki dają jej kłopoty ze sprzętem. Jest on bardzo drogi i trudno dostępny. Trudno też było pogodzić uzyskiwanie rekordowych wyników z nauką na Wydziale Prawa UL. Karierę swoją kończy w 1966 r.

W uznaniu zasług otrzymuje od Międzynarodowej Federacji Łuczniczej Złotą Gwiazdę. Posiada sporo pięknych nagród i wiele pociągłych recenzji prasowych. E. Kanicka uważa, że stanowiąc za wcześnie się urodziła i dlatego nie mogła doczekać się momentu kiedy łuczniczo wprowadzono do programu igrzysk olimpijskich.

(n)

Piłkarski „wywiad” dla ARGENTYNA, HAITI I POLSKA

Polska była 15 krajem wśród finalistów piłkarskich mistrzostw świata, który w swej reporterskiej podróży odwiedziła para dziennikarzy holenderskich „Panorama” — Pieter Van Acker i Peter Van Steenwijk. Plonem tego rajdu po różnych kontynentach, będzie seria reportaży w tym najpopularniejszym w Holandii piśmie ilustrowanym. Przebywali oni również ostatnio w Argentynie i Haiti.

A oto najważniejsze spostrzeżenia dwójki holenderskich dziennikarzy „wywiadów”.

W Argentynie potraktowano nas niemal jak agentów wywiadu. Takie zresztą opinie czysto na swój temat w tamtejszej prasie. Niemniej udało nam się dotrzeć do wnętrza zjawiska społecznego, jakim jest piłka nożna w Argentynie.

Nie ulega wątpliwości, że reprezentacja tego kraju znacznie lepiej czuje się na własnym kontynencie, gdzie przysłówko stało się już powiedzenie — na własnym boisku grają w 12-się. Tym dodatkowym, obywatelskim atutem jest niezwykle żywiołowa, wręcz spontanicznie reagująca publiczność. Gorąca atmosfera udziela się piłkarzom którzy grają wówczas jakby pod działaniem środka dopinającego. Wydaje się, że na obcym terenie, zwłaszcza w Europie

— a mamy tego dowody po meczach z Independentem z Ajaxem — ani-musz ten maleje. Co do zasobu umiejętności drużyny narodowej tego kraju — naszym zdaniem — jest to po Brazylii najsilniejsza drużyna kontynentu.

Porównując je trzeba stwierdzić, że dość istotne różnice w sposobie gry, a więc nie ma w tym zespole wybitnych gwiazd, jak np. był Pele, a teraz są Paulo Cesar czy Rivaldo. Argentynicy grają ponadto bardziej defensywnie, stosując błyskawiczne kontrataki.

Co do ich fizycznych predyspozycji — to są na ogół masyści, mocno zbudowani piłkarze, którzy potrafili grać ostrą bezpardonowo i dysponują całym arsenałem nieosiągalnych dla oka sędziego kruczków i fauli. Trudno im wygrać, ale jeszcze trudniej wygrać z nimi. Zdaniem trenera naszej reprezentacji H. Michelsa, z którym niedawno rozmawialiśmy, w porównaniu z zespołami europejskimi, które regulują tempo, Argentynicy grają dość jednostajnym rytmem. Wynika to m. in. z większych umiejętności taktycznych Europejczyków. Zespół trenera Capa nie potrafi grać z taką premedytacją jak na przykład — Anglii.

Co do Haiti, to widzimy tam raczej nieczytelną mieszankę wyspy kochają piłkę. Piłkarze — niemal ja, „calujs” widać to w ich grze. Reprezentacja futbolu dosyć oryginalna, nie skazywali jeszcze nadmiernie europejskimi wpływami, chociaż ich trener Antoine Tassy — z pochodzenia Francuz — robić co może w tym kierunku. Preferują więc przede wszystkim ofensywny styl gry, atakują całym zespołem — rozluźniając przy tym czyste szczył obronę. W defensywie kryją przeważnie strefą. W środku boiska ich gra jest bardzo efektywna, lecz pod bramką przeciwnika brak im skuteczności.

Pytając ich trenera o szansę w grupie, otrzymaliśmy odpowiedź: LICZĘ NA DRUGIE MIEJSCE.

WŁOCHY SA POZA ZASIĘGIEM. ARGENTYNA PRZY ODOBROBINIE SZCZESCIA MOŻEMY SOBIE PORADZIĆ Z POLSKĄ MAMY RÓWNE SZANSE. GDYBYMY GRALI Z POLAKAMI 6 SPOTKAŃ, TO SĄDZĘ, ŻE PRZY WYGRANIMYSY NA BEZPARDONOWO I DYSPONUJĄCYM W MISTRZOSTWACH DE-



Ekstraklasa

RUCH — POGON 5:0 (3:0)

Bramki zdobyli: Marx 3 (41, 79 i 90 min., ostatnia z karnego), Benigier w 17 min., Bała w 34 min. Chorzowianie, którzy w najbliższą środę spotykają się w Łodzi z ŁKS, rozegrali dobry mecz. Przeprowadzili wiele pięknych akcji, świadczących, że nie obce są im arkana nowoczesnego futbolu. Reżyserem większości poczynił był znakomicie tego dnia dysponowany Maszczyk. Raz po raz zasilali swoich kolegów z ataku do-kładnymi podaniami i nawet dobra postawa bramkarza Polanowczaka nie uratowała Pogoni przed utratą pięciu bramek. Obok Maszczyka bardzo aktywny i skuteczny był Marx.

ODRA (OPOLE) — ROW RYBNIK 1:1 (0:0)

Bramkę dla ROW w 54 min. zdobył Lerch, dla Odry w 58 min. Klose.

Był to nieciekawo i momentami nawet nudny mecz. W grze gospodarzy dominowały stare grzechy: chaos, brak konceptu, niedostatek zdecydowanych strzelców. ROW grał typowo defensywnie a błędem było unikanie zdecydowanych ataków, które przy niezbyt pewnie grającej obronie opolan mogły przynieść mu nawet zwycięstwo.

ŚLĄSK (WROCLAW) — SZOMBIERKI (BYTOM) 1:0 (0:0)

Bramkę zdobył Wanat w 74 min. Śląsk posładał zdecydowaną przewagę prawie przez cały mecz. Były okresy, że wrocławianie atakowali non-stop. Sędzia Smulczyński ze Szczecina podyktował na korzyść Śląska rzut wolny pośredni za złote łaty — jego zdaniem — przetrzymywanie piłki przez bramkarza gości Ochmana. Pewnym eżekutorem był pomocnik Śląska Wanat.

Wczoraj rozegrano dwa mecze w klasie okręgowej.

Zespół CHKS zremisował na własnym boisku z tomaszowską Lechią 2:2 (0:0). Bramki zdobyli dla CHKS — Gawroński i Drewnowski, dla Lechii — Czapiński i Krawczyk.

Również remisowym rezultatem, tyle że bezbramkowym zakończył się pojedynek pomiędzy łódzkimi Włóknierzami i rezerwami ŁKS.

Sprawdzian

piłkarzy Brazylii

W Rio de Janeiro odbył się drugi kontrolny mecz kadry piłkarskiej Brazylii, w którym zespół „A” przegrał z drużyną „B” 1:2.

Warto dodać, że w drużynie „A” wystąpili zawodnicy, których trener Zagalo zamierza włączyć do ekipy na turniej finałowy mistrzostw świata.

Gospodarze nie zachwycili

Widzew — Włóknarz (Białystok)

2:0 (1:0)

W rozegranym wczoraj meczu o mistrzostwo II ligi grupy północnej piłkarze Widzewa pokonali bez większego kłopotu białostockiego Włóknarza 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: Kostrzewiński (w 3 min.) i Blachno (w 85 min.).

Drużyny wystąpiły w składach: WIDZEW: W. Surlić, Kubicki, Janas, Lewandowski, Możejko, K. Surlić (Blachno), Kostrzewiński, Haren, Stępnik (Bonkes), Kaczmarek, Gapiński.

WŁÓKNIARZ: Korotkiewicz, Swidek, Szwelkowski, Łapiz, Omeljanuk, Łaskowski, Siciwicz, Pietrzyk (Bartos), Karalus, Siewelaniak, Drumski.

Spotkanie prowadziła trójka arbitrow z Tarnowa, sędzia główny — E. Buczek, linowi — R. Paziewski i M. Chuderski. Widzów około 2,5 tys.

Mimo dwubramkowego zwycięstwa piłkarze Widzewa nie zachwycili swoją grą.

— Wypada się cieszyć ze zdobycia dwóch kolejnych punktów. W żadnym jednak przypadku z występu moich chłopców — powiedział m. in. po meczu trener Widzewa — L. Jezierski.

Trudno nie przyznać racji trenerowi zespołu gospodarzy. Gdyby widzowi wykorzystali przynajmniej połowę niemal stu procentowych okazji Widzew mógłby odnieść zwycięstwo różnicą nie dwóch, a czterech a nawet pięciu bramek. Na liście zdobywców goli powinien się wpisać nie

tylko Gapiński (który w 84 min. po wymiarowaniu dwóch obrońców Włóknarza strzelił w słupkę) ale również i to przynajmniej dwukrotnie Kaczmarek (w 63 i 80 min.), Możejko i Kostrzewiński.

Niestety zakończyło się na dobrych chęciach. A to chyba za mało. Obok indolencji strzelawej piłkarze Widzewa popełnili także zbyt dużo błędów. Do największych trzeba by zaliczyć mało skuteczne krycie przeciwnika czy też dalekie od drugoligowego poziomu przyjmowanie piłek i celne ich podawanie swoim partnerom. O innych mankamentach (a było ich sporo) lepiej nie wspominać.

GRUPA PÓLNOČNA

Stoczniowiec — Lublinianka 0:1 (0:0)
Ursus — Arkonia 0:0
Warta — Hutnik 0:0
Zawisza — Stomil 1:1 (0:1)

GRUPA POLUDNIOWA

GKS Katowice — Zastal 3:3 (2:2)
Piast — Wisłoka 1:0 (0:0)
Stal (Rz.) — GKS Jastrzębie 1:0 (1:0).

Byle tak dalej

Szczypiorniści Anilany

pokonali Spartę (Katowice) 34:23 (15:10)



Dobrze wystartowali w pierwszym spotkaniu inauguracyjnym rewanżową rundę rozgrywek o tegoroczne mistrzostwo Polski piłkarze rezerwy Anilany. Wczoraj na parkiecie w hali ŁKS wygrali oni wysoko z katowicką Spartą 34:23 (15:10).

Bramki uzyskali dla Anilany: Wachowicz — 7, Michalak i Przybysz po 6, Kamiński i Bissinger po 4, Krygier — 3, Wrąbel — 2, Nowakowski i Wasik po 1. Dla Sparty: Mońka — 10, Piechota — 6, Ziemia i Ober po 2 oraz Magner, Mrzek i Olszówka po 1.

Mimo że w zespole gospodarzy nie wystąpiła dwójka reprezentantów Polski (Kuchta i bramkarz Szymczak) Anilana nadawała ton grze od początku do końca spotkania. O przewagę łódzkiego zespołu najlepiej świadczy fakt, że w drugiej połowie meczu prowadził on nawet 10 bramek nie pozwalając sobie na zmniejszenie tego dystansu.

W Anilanę najlepiej zagrał, Wachowicz, Michalak i Przybysz, a w Sparcie zdobywcą 10 bramek — Mońka.

Mamy prawo sądzić, że po wczorajszym w pełni udanym meczu piłkarze Anilany również reprezentują się z jak najlepszą stroną w kolejnych spotkaniach mistrzostw.

Pozostałe rezultaty wczorajszych meczów:

AZS W-wa — Stal 17:14 (9:5)
Śląsk — Spójnia 14:13 (9:7)
Wybrzeże — Pogon (Z) 18:17 (9:9)
Grunwald — Wawel 31:15 (14:5)

DZIEŃCZE IMPREZY

BOKS: I krok wiosenny (dokończenie), sala RKS, ul. Zjednoczenia 1, od godz. 11.

KOLARSTWO: Wyścig szosowy w obwodzie zamkniętym dla seniorów, juniorów i młodzików, w Brzezinach od godz. 9.

PIŁKA NOŻNA: Klasa okręgowa Orzeł-Piotrowia, plac 9 Maja, godz. 16, Start-Motor Fraszka, ul. Teresy, godz. 16, klasa A, Elita-Unia Skierzwice, ul. Aleksandrowska, Start II-Widzew II, ul. Teresy, Tecca—Enjeden Zychlin, ul. Wólczańska, Energetyk—Stal Głowno, w parku na Zdrowiu (początek wszystkich spotkań o godz. 11).

PIŁKA REZERWA: I liga Anilana—Sparta Katowice, hala ŁKS przy al. Unii, godz. 13.

PIŁKA SIATKOWA: Finał ekstraklas kobiet grupa „A” Polonia—AZS i Piomien—Start, sala przy ul. Teresy, od godz. 11, o wejście do II ligi kobiet ŁKS—Wista Kraków, hala przy al. Unii, godz. 11, wejście do II ligi kobiet Start II—Stal Mielec przy ul. Teresy, godz. 9.

TENIS STOŁOWY: Dokończenie II turnieju klasyfikacyjnego juniorów i młodzików, ul. Wawerska 41, od godz. 9.

TENIS: Halowe mistrzostwa okręgu juniorów i młodzików, sala WF PL, al. Politechniki 11, od godz. 8.

ZAPASY: Ogólnopolski turniej klasyfikacyjny młodzików w stylu wolnym (dokończenie), hala ŁKS, od godz. 9.

DE

Redakcja Redakcja — kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 86. Adres pocztowy: „DL” Łódź, skrytka nr 69. Telefon: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 323-64, Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 304-75. Dział ogólnopolski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (reklamowa nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama” 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97, Dział Ogłoszeń 311-50 (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 869-68, 868-78. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Cena prenumeraty: rocznie 234 zł, półrocznie 117 zł, kwartalnie 58,50 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu”. Egzemplary archiwalne „Ruchu” są do nabycia w sklepie „Ruch”, Łódź, Piotrkowska 86. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udziela wszystkie placówki „Ruchu” i poczty. Nr indeksu 35003.